

PROGRAM ROZWOJU PRODUKCJI, PRZECHOWALNICTWA I PRZETWÓRSTWA WARZYW I OWOCÓW DO 1980 ROKU ★ SKARGI I ZAŻALENIA OBYWATELI WPLYWAJĄCE DO KOMITETU CENTRALNEGO PARTII ★ PRZYGOTOWANIA DO VII ZJAZDU PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu rozpatrzyło i zaakceptowało przygotowany przez rząd program rozwoju produkcji, przechowania i przetworstwa warzyw i owoców do roku 1980 oraz wstępne założenia na lata 1980—1990.

Program przewiduje znaczne zwiększenie produkcji warzyw i owoców. Jest to niezbędne ze względu na rosnące zapotrzebowanie na te produkty, jak też z uwagi na konieczność stałej poprawy w racjonalnym odżywianiu się naszego społeczeństwa.

Podkreślono, że szczególne troski wymaga rozwój ogrodnictwa, zwłaszcza w rejonach w pobliżu wielkich aglomera-

ty i maszyn dla potrzeb ogrodnictwa.

Przewiduje się dalszą rozbudowę i unowocześnienie systemu przechowania, przetworstwa, suszarnictwa, a także usprawnienie obrotu warzywami i owocami. Za jedno z najpilniejszych zadań uznano rozbudowę i modernizację potencjału przetwórczego, tak by mógł on zapewnić dostawy na rynek większej ilości poszukiwanych produktów, a zwłaszcza mrożonek, konserw, przetworów dietetycznych, przetworów przeznaczonych dla niemowląt i dzieci itp. Przechowanie powinno zapewnić gromadzenie niezbędnych zapasów, w celu pełnego i racjonalnego wykorzystania warzyw i owoców, umożliwiając rynku wewnętrznemu i rozszerzenia opłacalnego eksportu.

Biuro Polityczne oceniło stan realizacji decyzji dotyczących podjęcia produkcji ciągników licencyjnych w Zakładach Mechanicznych „Ursus”. Stwierdzono, że prace przebiegają na ogół zgodnie z założeniami. Zalecono podjęcie od powiednich przedsięwzięć w celu terminowego wykonania

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Krzykiem czy szeptem

Dyskusja była gorąca, jak zwykle, gdy rzecz idzie o sfa-
— A ja nawet wolę, jeśli szef mnie czasem „opierniczy” — perorował reprezentant pierwszego skrzydła. — Wcale mnie nie razi, jeśli huknie przy tym lub posłuży się mocnym słowem. To mnie odpowiednio „ustawia” do roboty, a poza tym oczyszcza atmosferę. W każdym razie lepsze to, niż wyrzut spokojny w formie, ale jadowity w treści, który przy tym długo będzie pamiętany.

— Za to ja nie lubię, kiedy się mnie traktuje jak smarkacza — głosił ktoś z przeciwnego obozu. — Zwłaszcza, jeśli robi to przy osobach trzecich. Jestem dorosły i na tyle poważny, że sam zdaję sobie sprawę ze skutków mojego niewłaściwego postępowania, czy błędów. Wielkie oracje przy takiej okazji, nieraz wygłaszane podniesionym głosem, uwłaczają mojej godności, powodują odruch buntu i chęć poszukiwania innego miejsca pracy. Takiego, w którym z człowiekiem się rozmawia, a nie krzyczy.

Oczywiście, do uzgodnienia stanowisk nie doszło; każda strona pozostała przy swoim zdaniu. Tym bardziej, że sprawa rzeczywiście nie jest prosta — jak wszystko, co wiąże się ze sferą stosunków międzyludzkich.

Każdy przełożony — od brygadzysty kiluosobowego zespołu do dyrektora wielkiego kombinatu — ma swoje własne doświadczenia i poglądy na sztukę kierowania. Jeden wierzy w „kawalerską szkołę” (krótka uзда i ostroga), mniej elegancko zwaną zamordyzmem, inni wolą postępować z podwładnymi w sposób określany jako kulturalny, powiedziałbym — partnerski.

Kto ma rację? Jeśli uwzględnimy przesłankę, że kierowanie zawiera również elementy wychowywania — odpowiedź będzie jednoznaczna. Między innymi z powodów, które wyłożył mi szef najniższego szczebla — brygadzysta jednego z poznańskich zakładów pracy: — Dzisiaj nie te czasy, kiedy ludzi można było wychowywać krzykiem — wywodził. — Są na to zbyt już świadomi, wykształceni. Trzeba im trafić do rozumienia a nie do... — tu brygadzysta określił wyrażenie dokąd pracownikom dobierać się nie należy.

Czy jest to pogląd zawsze i wszędzie słuszny? Czy niejedną przełożony nie spotyka się z pracownikiem, na którym łagodne upomnienia nie robią wrażenia — dopóki wyprawowany z równowagi szef nie rugnie soczystym epitetem?

Jest to problem o dużej skali i zasięgu, bowiem dotyczy funkcjonowania kadry kierowniczej, od której zależy pełne wykorzystanie możliwości człowieka — najważniejszego czynnika naszego rozwoju. Należy zaś do kadry kierowniczej każdy — jak pisała ostatnio „Trybuna Ludu” — kto ma prawo i obowiązek decydowania, chociażby w bardzo drobnych sprawach i wydawania poleceń, choćby tylko paru osobom.

Ludzie teatru powiadają, że w pewnych sytuacjach sceniczny szept może podzielać głośniejszy od krzyku. W układzie przełożony — podwładny są to (szept i krzyk) skrajności, z których niepożądana jest chyba każda. Widok szefa szepczącego z podwładnym mógłby przecież wywołać zgola dziwaczne interpretacje. Najlepiej chyba się porozumiewać — normalnym głosem.

Tylko czy można być pewnym, że do każdego on dotrze?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

G. Husak w Moskwie

Do Moskwy, z oficjalną wizytą przyjaźni, przybyła wczoraj partyjno-rządowa delegacja CSRS, na której czele stoi sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent Czechosłowacji Gustav Husak.

Na lotnisku delegację czechosłowacką witali m. in.: sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny i premier ZSRR, Aleksiej Kosygin. (PAP)

W Libanie nadal walki

Wczoraj zebrał się parlament libański, aby omówić obecną sytuację w kraju, nad którą rząd utracił całkowite kontrole. Przywódca lewicy muzułmańskiej, Kamal Dżumblatt wezwał prezydenta Sulejmana Farandżię i ministra spraw wewnętrznych, Camille'a Szamuna do złożenia dymisji, a premier Rasid Karami oświadczył w poniedziałek na posiedzeniu Narodowego Komitetu Dialogu, że zbrojne ugrupowania popierające prezydenta Farandżię i ministra Szamuna są odpowiedzialne za ostatnią eskalację walk ulicznych.

W nocy z poniedziałku na wtorek, w niektórych dzielnicach Bejrutu trwała wymiana ognia. W wyniku poniedziałkowych starć zbrojnych 24 osoby poniosły śmierć, a 36 zostało rannych. (PAP)

Armia w stanie pogotowia

Zaostrzenie sytuacji w Portugalii

W nocy z poniedziałku na wtorek sytuacja w Portugalii uległa zaostrzeniu. Na rozkaz szefa sztabu generalnego sił zbrojnych Portugalii — prezydenta da Costy Gomesa, wszystkie jednostki armii, lotnictwa i marynarki wojennej zostały postawione w stan pogotowia.

Wczoraj nad ranem, w atmosferze rosnącego napięcia, jaka panuje w kraju, zakończyło się posiedzenie Rady Rewolucyjnej, która postanowiła utrzymać swoją piątkową decyzję o powołaniu na stanowisko dowódcy Okręgu Wojskowego Lizbony, zajmowane dotychczas przez generała Oteło Saraive de Carvalho, kapitana Vasco Lourenço — przedstawiciela tzw. grupy umiarkowanych, majora Melo Antunesa. Rada Rewolucyjna zdecydowała się utrzymać swoją decyzję, mimo że wojska wchodzące w skład okręgu lisbońskiego sprzeciwiały się temu posunięciu i mimo że po niedzielnym strajku powszechnym w Lizbonie odbył się m. in. pod hasłem domagającym się utrzymania generała de Carvalho, cieszącego się poparciem sił rewolucyjnych, na stanowisku dowódcy Okręgu Wojskowego Lizbony.

Wczoraj o godzinie 2.15 nad ranem, pałac Belem, w którym odbywało się posiedzenie Rady Rewolucyjnej, został otoczony przez wozy pancerne oddziału komandosów z Amadora, dowodzonego przez pułkownika Jaime Nevesa, mającego opinię jednego z najbardziej prawicowych oficerów. Wozy pancerne tej jednostki zostały również umieszczone w pobliżu ko szar policji wojskowej, która reprezentuje rewolucyjną orientację w armii.

W związku z wytworzoną sytuacją, prezydent Republiki wezwał nad ranem na rozmowy przywódców partii politycznych, w tym przywódcę Portugalskiej Partii Komunistycznej — Alvaro Cunhala.

Jednocześnie drogi wyłotowe z Lizbony zostały w nocy zamykane przez oddziały zaburtowanych obszarów i bogatych plan

tatorów, dysponujących prywatnymi uzbrojonymi grupami.

Jednocześnie wiarygodne źródła informują, że w portugalskim korpusie oficerskim krąży dokument wyrażający poparcie dla pułkownika Jaime Nevesa, uważanego za jednego z czołowych przedstawicieli prawicy w wojsku. W dokumencie tym sformułowane jest również żądanie usunięcia generała de Carvalho i szefa sztabu generalnego wojsk lądowych — generała Fabiao z zajmowanych stanowisk. W tym samym czasie połączone komitety żołnierzy i marynarzy armii i marynarki wojennej zwołują na czwartek manifestację w obronie generała de Carvalho. (PAP)

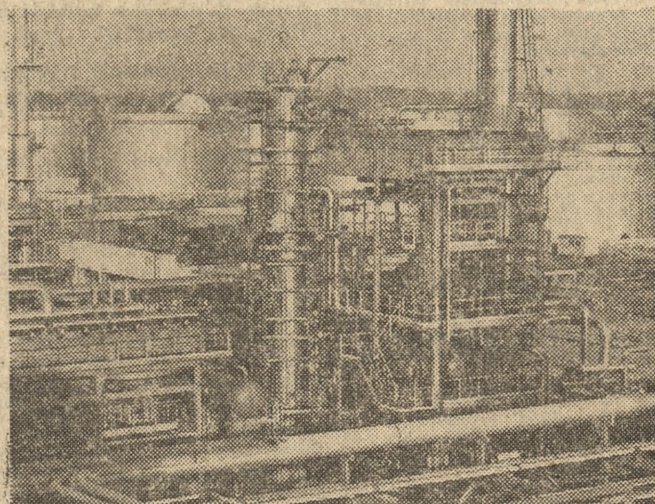
Konferencja w Pradze

W Pradze rozpoczęła się wczoraj międzynarodowa konferencja teoretyczna obradująca nad tematem „Nauka leninowska o imperializmie i cechy szczególne współczesnego etapu powszechnego kryzysu kapitalizmu”. Konferencję zorganizowało czasopismo „Problemy Pokoju i Socjalizmu” wspólnie z KC KPCZ w związku z 60-leciem powstania prac Lenina na temat imperializmu. W obradach konferencji biorą udział przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych, uczeni — marksiści z 46 krajów.

Parlamentarzyści ZSRR w Tokio

Premier Japonii, Takeo Miki przyjął wczoraj przebywającą w Tokio delegację Rady Najwyższej ZSRR, z zastępcą przewodniczą-

Przed rozruchem rafinerii



29 bm. odbędzie się rozruch technologiczny bazy paliwowej gdańskiej rafinerii. Wydarzenie to nastąpi w niecałe trzy lata od momentu rozpoczęcia gigantycznej budowy. Jest to nowy rekord polskich przedsiębiorstw budowlanych i montażowych. Na zdjęciu: widok na blok paliwowy i pole zbiorników rafinerii „Gdańsk”.

Fot. — CAF

Sesje WRN w Pile i Poznaniu

- Zdrowie — najwyższym dobrem
- Przed reformą szkolnictwa

W sali obrad Urzędu Wojewódzkiego w Pile odbyła się wczoraj druga sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona głównie ocenie działalności służby zdrowia w woj. pilskim oraz omówieniu programu poprawy istniejącego w tym zakresie stanu. W obradach, którymi kierował przewodniczący WRN Alfred Kowalski uczestniczyli m. in.: minister zdrowia i opieki społecznej prof. dr Marian Sliwiński oraz rektor Akademii Medycznej w Poznaniu prof. Roman Góral.

Oceniając sytuację w woj. pilskim na tle osiągnięć, jakie zanotowała służba zdrowia w kraju, nie mamy powodów do zbytniego zadowolenia — stwierdził w swym wystąpieniu wojewoda pilski Andrzej Sliwiński. — Wśród przyczyn tego stanu należy wymienić duży niedobór kadry różnych specjalistów oraz brak nowoczesnej bazy leczniczej. Dlatego też podstawowym kierunkiem programu poprawy w tym zakresie jest uzyskanie stosunkowo szybkiego przyrostu kadry medycznych oraz zapewnienie opieki i pomocy lekarskiej we wszystkich zakresach i na wyższym poziomie. Zakłada się, że do roku 1990 w Pilskim przy będzie około 500 lekarzy medycyny, 170 stomatologów i 1000 pielęgniarzek.

Po wysłuchaniu koreferatu oraz dyskusji, którą podsumował min. M. Sliwiński, radni zatwierdzili projekt programu rozwoju służby zdrowia w latach 1975—90.

W dalszej części obrad powołano Komisję do Spraw Ochrzestnictwa, podjęto m. in. uchwałę w sprawie wprowadzenia od 1 stycznia przyszłego roku obowiązkowego ubezpie-

czenia trzody chlewniej oraz w sprawie utworzenia Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. (zr)

Program działania w zakresie przygotowania do reformy systemu edukacji narodowej w województwie poznańskim był głównym problemem, któremu poświęcono wczorajszą VIII Sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. W obradach, które otworzył przewodniczący WRN w Poznaniu — Jerzy Zasada, uczestniczył minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski.

Kurator Oświaty i Wychowa-

Dokończenie na str. 2

K. Waldheim w stolicy Egiptu

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim przybył wczoraj z Izraela do Kairu. W stolicy Egiptu przeprowadził on dwudniowe rozmowy na temat Bliskiego Wschodu z prezydentem Anwarem Sadatem i innymi przywódcami egipskimi. (PAP)

wych. Po zakończeniu tych rozmów Sauvagnargues oświadczył, że „źródłem rozbieżności poglądów była sprawa odprężenia między Wschodem a Zachodem”.

Wypowiedź Makariosa

Prezydent Cypru Makarios oświadczył w Nikozji, że rezolucja przyjęta 20 listopada br. przez Zgromadzenie Ogólne NZ zabezpiecza główne kierunki działania i ramy w których należy poszukiwać rozwiązania problemu cypryjskiego. Prezydent stwierdził, że strona grecko-cypryjska jest gotowa wznówić rozmowy wewnętrznypryjskie na podstawie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego

Katastrofa łodzi

25 osób utonęło prawdopodobnie w czasie katastrofy nigeryjskiej łodzi pasażerskiej na lagunie w odległości 65 km od Lagos. 40 osób uratowało się.

krótko

zesem Akademii Nauk ZSRR. Wybory odbyły się wczoraj na konferencji ogólnej Akademii Nauk.

Wizyta Sauvagnarguesa w ChRL

Po zakończeniu 5-dniowej oficjalnej wizyty w ChRL ministrów spraw zagranicznych Francji J. Sauvagnargues powrócił wczoraj do Paryża. W Pekinie przeprowadził on rozmowy na temat stosunków dwustronnych Francja — ChRL i problemów międzynarodowych.

Nowy prezes radzieckiej AN

72-letni fizyk — akademik A. Aleksandrow wybrany został pre-



Cz 4239/1975

ZW ZBoWiD w Poznaniu, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Wydawnictwo Poznańskie oraz redakcja „Nurtu” ogłosiły konkurs na pamiątki więźniów Fortu VII i obozu w Zabikowie. Jury pod przewodnictwem Mariana Olszewskiego przyznało nagrody i wyróżnienia. I nagrodę otrzymał Wacław Weiner z Poznania, dwie II nagrody — Halina Kulczak-Sarnecka z Obornik Śląskich oraz Józefa Kaczmarek z Poznania. Przyznano także cztery III nagrody oraz 8 wyróżnień. (bran)

POWSTAŁ KLUB PUBLICYSTÓW GÓRNICZYCH

Wczoraj powołany został w Katowicach Klub Publicystów Górniczych SDP, zrzeszający dziennikarzy prasy, agencji, radia i tv z całego kraju. Jest to 32 z kolei klub twórczy SDP.

Klub Publicystów Górniczych zajmować się będzie przede wszystkim popularyzacją problematyki polskiego górnictwa węglowego i całego naszego przemysłu wydobywczego produkujących ludzi tego działu naszej gospodarki narodowej, zagadnień nauki i technologii górniczych itp. (PAP)

Surinam niepodległym państwem

W stolicy Surinamu — Paramaribo — odbyła się w poniedziałek wieczorem uroczystość proklamowania niepodległości tego państwa, które przez 325 lat pozostawało w rękach holenderskich. Uroczystość odbyła się na miejscowym stadionie piłkarskim w obecności 25 000 osób. Wśród ogłaszających okrzyków aplauzu zdjęta została z masztu flaga holenderska, a na jej miejsce wciągnięta flaga niepodległego Surinamu. Uroczystość zorganizowano w przeddzień oficjalnego uzyskania przez Surinam niepodległości.

W ubiegłym tygodniu przywódcy partii politycznych Surinamu (dawniej Gujany Holenderskiej) opracowali wspólnie wstępny projekt konstytucji i uzgodnili, że w połowie 1976 r. odbędzie się wybory powszechne. (PAP)

Sesje WRN

Dokończenie ze str. 1

nia — Jan Bartkowiak omówił stan przygotowań w województwie poznańskim do wprowadzenia powszechnej dziesięciolatk. W projekcie planu na lata 1976 — 80 uwzględnia się budowę 14 szkół podstawowych, w tym 7 w Poznaniu, 20 przedszkoli, w tym 16 w Poznaniu, 2 liceów ogólnokształcących (na osiedlu Rataje w Poznaniu i w Gnieźnie). Zakłada się, że liczba miejsc w przedszkolach wzrośnie w Poznaniu z 10 770 w 1975 r. do 13 000 w 1980 r., a w województwie z 22 920 do 33 500. Począwszy od roku szkolnego 1976/77 wszystkie dzieci 6-letnie będą objęte opieką przedszkolną. Przybę-

W całym kraju już zima w pełni. Najzimniej jest w południowo-zachodniej i wschodniej części kraju. Wczoraj rano najniższą temperaturę notowano w Jeleniej Górze minus 20 stopni. W Beskidach zima rozgościła się na całego. W górach znajduje się od 35 do 78 cm śniegu, a temperatura spada do 6—8 stopni poniżej zera. Warunki narciarskie w partiach szczytowych są dobre, natomiast w dolinach u podnóża gór bardzo trudne. Ratawnicy GOPR odnotowali już pierwsze ofiary „białego szaleństwa”. Na trasach Górniczego Ośrodka w

LOGODA

Zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, na górze opadów. Temperatura maksymalna od minus 6 stopni na wschodzie do około 0 na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków wschodnich, tylko na zachodzie i północy z kierunków południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Menthig.

Poznańska sesja oddziału PAN

Znacząca rola nauki w procesie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju

Dzisiaj w Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbywa się sesja zgrupowania oddziału poznańskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk. Jest ona poświęcona omówieniu roli, osiągnięć i zadań komisji naukowych oddziału PAN i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a tematy te zreferują na sesji: prof. dr hab. Jerzy Topolski — członek korespondent PAN i prof. dr inż. Tadeusz Puchalka, sekretarz generalny PTPN. Referat naukowy o niektórych problemach inżynierii genetycznej wygłosi prof. dr hab. Jerzy Pawelkiewicz. Komisje oddziału Polskiej Akademii Nauk i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk prowadzą badania wiążące się z węzłowymi problemami badawczo-naukowymi w kraju. O dorobku komisji naukowych poznańskiego oddziału PAN rozmawiamy z prof. dr. Jerzym Topolskim.

— Kiedy powstały komisje PAN i jaki jest cel ich działalności?

— Powoływanie komisji rozpoczęło się w pierwszej połowie 1973 roku i trwało przez ponad dwa lata, więc mamy w naszym regionie zarówno komisje „stare”, jak i „nowe”; do tych ostatnich zaliczyłbym Komisję Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz Komisję Ochrony Środowiska. W poznańskim oddziale PAN działa 20 komisji, skupiających ponad 500 członków, badaczy różnych nauk, dyscyplin i specjalności. Komisje te są nader ważnym czynnikiem, sprzyjającym dążeniu do tak zwanej integracji pionowej, polegającej na wianiu nauki w regionie z nauką w kraju i świecie oraz do integracji poziomej, zmierzającej do uczynienia z poznańskiego środowiska naukowego pewnej całości, kierującej się wspólną ideą rozwijania nauki i przyspieszenia społecznego-gospodarczego rozwoju kraju.

— Jaka tematyka zajmuje się komisje PAN?

— Wymieńmy przykładowo kilka z nich. Oto Komisja Nauk Chemicznych zorganizowała pierwszą na naszym terenie środowiskową konferencję naukową chemików w Pi-

le. Komisja ta jest również organizatorem środowiskowego studium doktoranckiego chemii i kursów szkoleniowych, głównie dla chemików z wyższym wykształceniem, zatrudnionych w przemyśle. W zakresie prac redakcyjnych komisja przygotowuje i selekcjonuje przewidziane do druku monografie. Z kolei Komisja Archeologiczna przygotowuje do druku zbiorową monografię-syntezę wytyczającą nowe kierunki badań oraz prezentującą społeczeństwu wielkopolskiemu „Ziemie północno-zachodnie Polski w starożytności i we wczesnym średniowieczu”. Program ochrony zabytków znalazł miejsce w analizie stanu obiektów archeologicznych w północno-zachodniej Polsce. Na tym też obszarze komisja koordynuje działalność naukową poszczególnych ośrodków i placówek archeologicznych, szczególnie w zakresie opracowań naukowych i badań terenowych. Wspomniemy jeszcze o Komisji Badań Regionalnych. W zakres jej działalności wchodzi zakończenie inwentaryzacji badań nad regionem oraz zakończenie wykazu planów badawczych dotyczących regionu w szkołach wyższych i placówkach PAN. Prowadzone są prace organizacyjne naukowe w związku z planowaną na maj 1976 r. sesją poświęconą dziejom Poznania w czasach nowożytnych. W komisji tej zbiera się także materiały do kontynuacji „Dziejów Wielkopolski”.

— Skoro jesteśmy przy wydawnictwach...

— Z inspiracji poznańskich komisji PAN powstały określone serie wydawnicze. Tak więc Komisja Metodologii Nauk dała impuls do rozpoczęcia serii „Metodologia Nauk”, zaś Komisja Nauk Cybernetycznych serii „Teoria i technika systemów”. Wydrukowano w nich już trzy książki, a kilka dalszych jest w druku. Komisja Nauk Chemicznych występuje z serią „Chemia”, w ramach której drukuje się już dwie prace odzwierciedlające — podobnie jak w pracach innych serii —

osiągnięcia nauki w naszym regionie. W sumie możemy powiedzieć, iż dotychczasowy dorobek komisji naukowych poznańskiego oddziału PAN jest znaczący, a siła ich oddziaływania stała się nowym czynnikiem, aktywizującym naukowe środowisko Wielkopolski.

Rozmawiał:
WOJCIECH STASZEWSKI

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

prac przewidzianych na rok bieżący oraz zapewnienia realizacji zadań przypadających na rok przyszły.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono niektóre problemy podnoszone w listach do Komitetu Centralnego PZPR. W związku ze zbliżającym się VII Zjazdem napływają do Komitetu Centralnego liczne listy, w których zgłaszane są wnioski i propozycje dotyczące wszystkich dziedzin życia. Listy te są wykorzystywane w toku przygotowania materiałów zjazdowych.

Biuro Polityczne stwierdziło, że skargi i zażalenia wpływające od obywateli są traktowane z troską i odpowiedzialnością przez instancje partyjne. Na uznanie zasługuje fakt, że sprawy ludzkie znalazły od początku właściwą rangę w pracy komitetów wojewódzkich, nowo utworzonych województw. Wnikliwe rozpatrywanie skarg i wniosków, właściwy stosunek do obywateli, którzy je zgłaszają, oraz szybka, skuteczna interwencja w uzasadnionych przypadkach, stanowią podstawowy obowiązek wszystkich ogniw partii i administracji państwowej.

Biuro Polityczne zapoznało się i zaaprobowało informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych o wynikach VII Sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Biuro Polityczne rozpatrzyło kolejne materiały związane z przygotowaniami do VII Zjazdu PZPR. (PAP)

Rośnie znaczenie ZSMW w środowisku kobiet wiejskich

Krajowa narada w Warszawie

W Warszawie rozpoczęła się wczoraj 2-dniowa krajowa narada aktywnego Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Przedmiotem obrad jest podsumowanie dotychczasowych wyników pracy ZSMW w środowisku kobiet wiejskich i nakreślenie dalszych zadań w tym zakresie oraz sposobów ich realizacji.

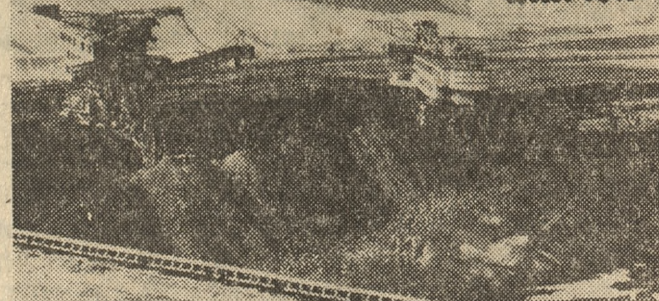
W swojej codziennej pracy ZSMW przywiązuje dużą wagę do podejmowania problemów związanych ze społeczną, zawodową i kulturalno-oświatową aktywizacją dziewcząt i młodych kobiet wiejskich —

Oświadczenie rządu W. Brytanii

Rząd brytyjski podał wczoraj do wiadomości, że jednostki marynarki wojennej ochraniają będą brytyjskie trawlerzy pływające w pobliżu Islandii, która wprowadziła 200-milowy pas limitowanych połowów. Źródła oficjalne — pisze Agencja Reutera — twierdzą, iż oświadczenie oznacza, że okręty marynarki brytyjskiej wpłyną do 200-milowego pasa koło Islandii, gdzie brytyjskie trawlerzy dokonują połowów. (PAP)

Polska lat siedemdziesiątych

1970	1975	1980
32,8 mln ton	plan 38,7 wyk. 40,0	plan 40,2 mln ton



WĘGIEL BRUNATNY — Turoszów, Konin, Adamów — to wielkie centra węgla brunatnego w Polsce. Ich gigantyczne maszyny i taśmociągi przenoszące urobek, znane są dobrze w całym kraju. Dostarczone stamtąd paliwo zasila zakłady przemysłowe, jest także przedmiotem eksportu, głównie do najbliższych sąsiadów, partnerów w RWPG. Systematyczna intensyfikacja wydobycia, budowa nowych odkrywek przysporzyły znacznych korzyści naszej gospodarce paliwowo-energetycznej. Obecnie na mapie Polski powstaje nowe centrum: belchatowski zespół kopalni i elektrowni. Dzięki temu kombinatowi produkcja węgla brunatnego wzrosła w roku 1980 do 40,2 mln ton.

Fot. — CAF

Wojewódzki Zjazd ZSL w Pile

Międzypartyjne współdziałanie wokół żywności i spraw wsi

Ważkim akcentem w ogólnonarodowej dyskusji nad Wytycznymi na VII Zjazd PZPR jest trwająca od szeregu tygodni kampania sprawozdawcza w ogniwach terenowych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wczoraj m. in. 141 przedstawicieli kół i grup ZSL istniejących na terenie Ziemi Pińskiej wzięło udział w pierwszym Wojewódzkim Zjeździe delegatów tego stronnictwa. Obradom, w których uczestniczyli m. in. członkowie władz naczelnych ZSL: członek Rady Państwa Aleksander Schmidt oraz wiceminister rolnictwa Alfred Jaśkowiak przewodniczył prezes WK ZSL Janusz Paluchowski. Po powitaniu przybyłych na zjazd gości przedstawił on referat programowo-polityczny Wojewódzkiego Komitetu ZSL.

Organizacja ZSL Ziemi Pińskiej coraz bardziej zacieśnia współpracę z instancjami PZPR i SD. Międzypartyjne współdziałanie ogniskuje się przede wszystkim wokół żywności i spraw wsi. Zacieśnianiu współpracy i wspólnemu podejmowaniu inicjatyw zmierzających do podnoszenia pro-

dukcyj, porządkowania spraw ludzkich i wzrostu poziomu życia obywateli sprzyja wysokie tempo rozwoju gospodarczego województwa. Wspólne akcje przeprowadza się głównie w terenie, gdzie udało się wytworzyć dobrą atmosferę wokół prac żniwnych i wykopkowych oraz w działaniu na rzecz porządku i estetyki wsi. Powszechnym poparciem ze strony członków ZSL cieszyły się niedziele czynów społecznych i produkcyjnych, a efektem współpracy międzypartyjnej są m. in. coraz lepsze wyniki ekonomiczne pińskiego rolnictwa, estetyczniejszy wygląd wsi, a także zwiększająca się gospodarność jej mieszkańców.

W podjętej na zakończenie uchwały uczestnicy zjazdu wyrazili przekonanie, że wszyscy członkowie ZSL aktywnie włączą się do pracy nad dalszym wszechstronnym rozwojem województwa pińskiego.

Podczas wczorajszych obrad dokonano wyboru nowego wojewódzkiego komitetu ZSL i jego prezydium, na którego czele — jako prezes — stanął ponownie Janusz Paluchowski. Obok Alfreda Jaśkowiaka znajduje się on także w 17-osobowej grupie delegatów Ziemi Pińskiej na VII Kongres ZSL. (wr)

Administracyjna reforma w Belgii

Po wielodniowej i niezwykle burzliwej debacie w Izbie Deputowanych parlamentu belgijskiego większość opowiedziała się za rządowym projektem reformy administracyjnej, przewidującym łączenie gmin i zredukowanie ich liczby z 2 359 do 589. Projekt ten wymaga jeszcze aprobaty Senatu, a jeśli ją uzyska — co uważa się raczej za pewne — wejdzie w życie od 1 stycznia 1977 roku.

Jako ciekawostkę można przypomnieć, że dotychczasowy bardzo rozdrobniony podział Belgii — kraju o powierzchni dziesięciokrotnie mniejszej od Polski — na 2 359 gmin utrzymywał się niemal w niezmienionej formie od roku 1830. (PAP)

Arktyczne temperatury w Europie Płd.

Zima w całej Polsce

Szczyrk Górnym udzielono pomocy kilku kontuzjowanym narciarzom.

W Krakowskim mroź przyczynił się do zmniejszenia opadów śniegu. Wszystkie drogi w tym regionie są przejezdne, a na głównych szlakach komunikacyjnych pracuje około 50 robotników i 300 maszyn do odśnieżania i likwidowania gołoledzi. Mimo to szosy są bardzo niebezpieczne, a na „zakopanie” codziennie zdarzają się wypadki samochodowe.

Mroź nie przyczynił się do spóźnienia pociągów pasażerskich, natomiast spowodował spore zakłócenia w komunikacji samochodowej. Lokalne opady śniegu wystąpiły w terenach górskich w woj. południowo-wschodnich i częściowo centralnych. Wszystkie drogi publicznie są przejezdne.

Zima przyspiesza zresztą gwałtowny szturm na południową część kontynentu europejskiego.

M. in. we Włoszech zarejestro-

wano bardzo niskie temperatury. Mieszkańców Sycylii zaalarmowała rzadka na tej wyspie wiadomość — w śnieżyzy zaginął człowiek. Karabinierzy poszukiwali 32-letniego urzędnika bankowego Antonia Federico, który wybrał się do lasu na grzyby w pobliżu Palermo i nie wrócił do domu z powodu śnieżycy. Poszukiwania trwają.

W Szwajcarii zanotowano pierwszy śmiertelny ofiarę lawiny.

Burze śnieżne szaleją również na Bałkanach: w Jugosławii, w Rumunii i w Bułgarii. W górach Słowenii rozpoczął się sezon narciarski; temperatura spadła tam do minus 20 stopni. Śnieg sięga do kolan. W Rumunii pokrywa śnieżna niemiejsza, o obfitych opadach śniegu donoszą z północnej części Bułgarii; w Sofii warstwa śniegu miała 30 centymetrów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flajsierowicz, Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

„PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały PZW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada br. na styczeń (17,50 zł), i kwartał (52 zł), i półrocze (104 zł) i 1976 rok (208 zł) oraz do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Indeks nr 35029. R-17

Nielubiana lecz niezbędna

Nie sposób się niekiedy o-
przeć wrażeniu, że kry-
tyka i samokrytyka w
naszym życiu publicznym są
instrumentami często nie-
docenianymi, a czasami ich
rola i funkcja pojmo-
wane są niewłaściwie. A prze-
cież sprawom krytyki i samo-
krytyki zarówno uchwała VI
Zjazdu PZPR jak i Wytyczne
KC na VII Zjazd poświęcają
sporo uwagi. I to zarówno je-
żeli chodzi o krytykę i samo-
krytykę w ogóle, jak i je-
żeli chodzi o konkretną
formę krytyki, jaką jest na
przykład krytyka prasowa. Ro-
la krytyki i samokrytyki w
państwie socjalistycznym, w
którym kierowniczą funkcję
sprawuje partia typu marksi-
stowskiego, jest bardzo duża.
Należą one do nieodzownych
metod skutecznego zwalczania
zła, a także są jednym z moto-
rów postępu. Patrząc krytycz-
nie na otaczające nas zjawis-
ka, krytykować je i ukazywać
sposoby usuwania błędów —
to znaczy dążyć do poprawy
situacji, postępu, uzyskania
lepszego wyniku.

Krytyka to analiza i ujem-
na ocena ludzkiej działalności
— lub jej wytworów — z
punktu widzenia określonych
wartości. Samokrytyka zaś to
ujemna ocena własnego postę-
powania, wyników pracy, ana-
liza siebie samego. W naszym
ustroju spełniają one też funk-
cję czynnika kontroli i samo-
kontroli. Mówiąc jednak o kry-
tyce i samokrytyce oraz o ich
postępowym znaczeniu,
trzeba sprecyzować granice
krytyki. Nie wdając się w
szczegółowe analizy i rozwa-
żania, można przyjąć zasadę, że
krytyce podlega to, co może i
powinno ulegać zmianom, i to
zmianom na lepsze. Oczywiście,
w Polsce, która buduje
ustrój socjalistyczny, krytycz-
nej ocenie nie mogą podlegać
podstawowe założenia naszego
ustroju. „*Socjalistyczna demo-
kracja — czytamy w Wytycz-
nych na VII Zjazd partii —
i cechujący ją system swobód
i praw obywatelskich służą in-
teresom socjalistycznego bu-
downictwa. Nie do pogodzenia
z istotą naszej demokracji jest
swoboda politycznej działalno-
ści sił antysocjalistycznych*”.

Najczęściej krytyka przybie-
ra charakter interwencji — al-
bo w konkretnej sprawie, albo
jakiejś ogólniejszej praktyki
społecznej, naruszającej obo-
wiązuje prawo. Musi więc
być podjęta nie abstrakcyjnie
lecz w określonym celu. Jeżeli
więc ktoś powie, że jakiś kon-
kretny sklep z obuwem (moż-
na by tu wymienić niejedną
taki sklep, ale przecież w tym
przypadku nie o to chodzi) jest
słabo zaopatrzony, lub że pew-
na fabryka produkuje mało
atrakcyjne obuwie, albo że
nasz przemysł obuwniczy jako
całość nie nadąża za potrzeba-

mi rynku — to są to przykła-
dy spraw konkretnych, choć
każda z nich ma inny wymiar.
Oczywiście, nie wystarczy się
ograniczyć do tak lapidarnego
stwierdzenia, trzeba bowiem
jeszcze tezę udokumentować,
wysunąć wnioski itp. (nawia-
sem mówiąc, kierownictwo par-
tii doskonale się orientuje w
sytuacji w przemyśle tej bran-
ży i podejmuje w tej sprawie
odpowiednie kroki).

„*W działalności partii i po-
stawie jej członków — czyta-
my w Wytycznych na VII
Zjazd PZPR — ważne miejsce
zajmują dyskusja, krytyka i
samokrytyka jako metody do-
skonalenia pracy partii. Obo-
wiązkami instancji i organiza-
cji partyjnych jest stwarzanie
warunków dla rozwoju kryty-
ki, wymaganie właściwego do-
stępu do informacji, zapewnienie jej
skuteczności. Twórcza dyskusja
i konstruktywna krytyka stano-
wią ważny element wychowa-
nia członków partii i utrwa-
lenia dyscypliny społecznej,
chronią przed niebezpieczeń-
stwem deformacji w życiu par-
tyjnym*”. Cytowane fragmenty
dotyczą także bezpartyjnych.
Inaczej zresztą być nie może.
W przeciwnym razie zubożyli-
byśmy zasięg krytyki i samo-
krytyki, a także zmniejsziliby
się siła ich oddziaływania. Pra-
wo do krytyki zapewnia prze-
ciw obywatelom Konstytucja.

Powszechnie wiadomo, że
ludzka psychika tak jest skon-
struowana, iż łatwiej krytyko-
wać innych niż krytykować
samego siebie lub przyjmować
krytykę. Toteż partia przed
swymi członkami stawia wy-
móg samokrytycznej oceny
własnego postępowania. Jest
to pomocne w wielu sprawach
i sytuacjach życiowych. Mię-
dzy innymi zmusza do swego
rodzaju gotowości odpowiada-
nia za postępowanie, a w wie-
lu przypadkach pozwala unik-
nąć popełniania błędów.

Często człowiek bardzo tru-
dno nagina się do przyjęcia
postawy samokrytycznej. Bez-
pośrednio z tym wiąże się in-
ne nierzadkie zjawisko: niechęć
ci wobec krytyki. Na ogół nie
lubi się krytyki. Jest to zro-
zumiałe. Co innego jednak nie
lubić, a co innego na nią nie
reagować lub reagować nie-
właściwie. Znałe są przypad-
ki nadwrażliwości i uczulenia
na krytykę, wznoszenia przed
nią różnorodnych barier i zap-
ór, chociażby w imię rzeko-
mych interesów wyższych, bę-
dących w istocie czasem po-
 prostu zwykłym partykularyz-
mem. Źródłem takich zach-
owań są na ogół brak zrozu-
mienia dla społecznej funkcji
krytyki w warunkach socja-
lizmu lub uzasadnione skądinąd
obawy, że krytyka obnaży za-
niedbania, luki w organizacji,
ujawni zawinione zło lub zbu-
rzy budowane przez kogoś po-
 zory działania.

Tam, gdzie zanika krytyka,
pojawiają się potakiwania,
zrzucanie z siebie odpowie-
dzialności („oni tam z góry tak
kazali, to tak robię i guzik
mnie obchodzi z jakim skut-
kiem”), wazelinarstwo i inne
formy serwilizmu, którego u-
jemne skutki społeczne są oczy-
wiste.

Jeżeli krytyka i samokryty-
ka w licznych środowiskach
nie funkcjonują jeszcze na co-
 dzień jako normalna, a więc
robocza i nieodzowna forma
działania, to nic dziwnego, że
w tych środowiskach pojedyn-
cze przykłady krytycznych
wypowiedzi stają się ewene-
mentem, a czasami przybiera-
ją charakter sensacji. Sami
krytykownicy natomiast w ta-
kiej sytuacji nie uważają kry-
tyki za formę pomocy lub
chęci naprawienia zła, lecz za
próbę ataku na swoje stano-
wisko, czy swoją pozycję. W
najlepszym razie czują się ob-
rażeni. Niekiedy zaczyna się
coś, co potocznie nazywa się
rozróbą. Metoda jest na ogół
dość prosta: nie zwraca się u-
wagi, czy krytykujący miał ra-
cję, lecz szuka się, nie szcze-
dząc wysiłku, w którym miej-
scu swego krytycznego wystą-
pienia ewentualnie się pomylił
i co ma on sam na sumieniu.

Wnikliwy, rzeczowy stosu-
nek do krytyki jest jednym
z kryteriów dojrzałości poli-
tycznej komunistów, a także
kultury politycznej społeczeń-
stwa socjalistycznego. I dlate-
go partia tak dużą wagę przy-
kłada do rozwoju krytyki i
samokrytyki. Nie ma przecież
takiego społeczeństwa — i być
nie może — w którym wyeli-
minowano by wszystkie man-
kamenty ze sfery stosunków
międzyludzkich. W tej situa-
cji lepiej można zrozumieć
zapotrzebowanie społeczne na
krytykę (także prasową) i na
samokrytykę, jako instrumen-
ty walki o postęp i doskona-
lenie socjalistycznych stosun-
ków — we wszystkich dziedzi-
nach działania i kształtowania
postaw ludzkich.

Przykładem właściwego wy-
korzystania tych instrumentów
jest dyskusja przedzjazdowa,
w której sumuje się osiągnię-
cia, lecz równoległe dokonuje
krytycznych ocen, mających
na celu wyeliminowanie niedo-
statków, potknięć, a przede
wszystkim wypracowanie op-
tymalnych rozwiązań.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

„*Ruch w interesie*” od-
czuć można już w sa-
molocie przemierzają-
cym trasę Warszawa — Sztok-
holm. Późną jesienią, lecących
na tej trasie, w mniejszym
stopniu ciekawia walory tury-
styczne obu krajów, w więk-
szym — możliwości ich prze-
mysłów. Zapytany o cel po-
bytu w Polsce, siedzący obok
mnie Szwed, najpierw długo
trudził się usiłując wymówić
nazwę Szwarcz, gdzie przeby-
wał uzgadniając projekty ko-
operacji w produkcji mebli,
potem nie szczędził słów uzna-
nia polskiemu kontrahentom. Z
tego rodzaju opinią miałem o-
kazję zetknąć się w Szwecji
wielokrotnie.

Związki handlowe i gos-
podarcze między Polską a
Szwecją są równie star-
sze daty jak stosunki
obu państw. Na dobrą sprawę
ich początków szukać można
w czasach Wikingów. W mi-
nionym trzydziestolecu miały
one różne okresy — gorsze i
lepsze, poczynając od — z na-
tury rzeczy niewielkich —
obrotów powojennych, po-
przez kulminację przypadającą
na lata pięćdziesiąte i następ-
nie ponowne obniżenie się ich
poziomu. Zasiłgi obu krajów
jest, iż nawet w trudniej-
szych momentach stosunków
Wschód — Zachód, związki te
nie zostały zerwane, również i
to, że zarówno po stronie pol-
skiej jak i szwedzkiej, nigdy
nie brakło rzeczywistego za-
interesowania współpracą.

Zasadniczy zwrot we wz-
ajemnych stosunkach gospodar-
czych nastąpił w ciągu minio-
nych czterech lat, w wyniku
wizyt i rozmów przywódców
obu państw. W ubiegłym roku
obroty handlowe osiągnęły 2
miliardy koron (około 490 mln
dolarów), przy eksporcie pol-
skim przekraczającym 700 mln
koron oraz importie sięgają-
cym miliard 300 mln. Oznacza
to ich potrojenie w porówna-
niu z najwyższym poziomem z
lat pięćdziesiątych. Założenia
strategii rozwojowej naszego
państwa przewidują dalsze
zwiększenie tych obrotów, w
tym importu niezbędnych ma-
szyn i urządzeń oraz surow-
ców. Wymaga to w ciągu naj-
bliższych lat z wielokrot-
nienia eksportu. Czy biorąc
pod uwagę specyfikę rynku
szwedzkiego, nastawionego

Svensson jeździ na „Ursusie”

Korespondencja własna ze Szwecji

głównie na państwa EWG i
EFTA (Europejska Strefa Wol-
nego Handlu), jego ograniczo-
ną chłonność, jak również
fakt, iż Szwedzi są trudnym i
wymagającym partnerem, jest
to zadanie wykonalne?

Emil Nieroda — attache eko-
nomiczny polskiej ambasady
w Sztokholmie, jest dobrej my-
śli: — Mamy przecież dowody
— stwierdza w rozmowie ze
mną — iż polski przemysł
może sprostać wymogom
szwedzkich odbiorców. Takie
zakłady jak „Cegielski”,
„Ursus” czy „Zamech” cieszą
się u nich zasłużoną renomą.
Idzie więc o to by znaleźć lu-
ki na rynku szwedzkim i
umieć je wypełnić.

Podobnego zdania jest Je-
rzy Stenzel, kierujący Dzia-
łem Promocji Gospodarczej
przy Instytucie Polskim w
Sztokholmie. Pożyteczna ta
placówka, zorganizowana
przez Polską Izbę Handlu Za-
granicznego i jej podległa,
realizuje wiele ambitny pro-
gram. Wychodząc z założenia,
iż najlepszym sposobem trafia-
nia na rynek szwedzki jest
prezentacja polskich wyrobów
ich potencjalnym nabywcą,
urządza co pewien czas w In-
stytucie wystawy, zapraszając
na nie zainteresowanych Szw-
dów.

Uczestniczyłem w otwarciu
wystawy „Universalu”, który
sporo sprzedaje na rynku
szwedzkim. Pokazano między
innymi lodówki, sprzęt sporto-
wy, rowery, naczynia kuch-
ne. Obecni na wystawie Szw-
dzi, a przybyło kilkudziesięciu
przedstawicieli życia gospodar-
czego, nie tylko oglądali poka-
zane wyroby, lecz także spra-
dzali ich wartość użytkową,
wypytywali dosłownie o ka-
żdy szczegół związany z ekspo-
atacją i kupnem.

A szczegóły są w tych tran-
sakcjach nader istotne. One
właśnie najczęściej przesąd-
zają o ich zawarciu. One też

spędzają sen z powiek handlow-
com. Opowiadano mi w Sztok-
holmie o perypetiach ze sprze-
dazą żelazek, których odbior-
ca nie chciał przyjąć wyłącz-
nie z jednego powodu: nie
miały, ustalonych w kontrak-
cie, rączek w kolorze czerw-
onym.

Polskie wyroby cieszą się do-
brą opinią w Szwecji a trady-
cje współpracy z naszym kra-
jem są mocno zakorzenione.
Wśród odbiorców polskich ma-
szyn i urządzeń, ich części
oraz surowców, są tak znane
firmy jak SKF, „Malcus”,
„June Maskiner Mats Hult-
gren AB”, dużym importem
łodzi sportowych jest „Mon-
lac”. Mamy też doświadczenia
w dziedzinie kooperacji z czo-
łowymi koncernami w rodza-
ju „Alfa-Laval”, „Ericsson”
czy ASEA, procentujące nie
tylko dostawami na rynek
szwedzki, lecz także wyższym
poziomem technicznym na-
szych przedsiębiorstw.

Ake Brunsson — dyrektor
Szwedzko-Polskiej Izby Han-
dlowej — widzi dalsze możli-
wości rozwoju tej współpra-
cy. — Staramy się — mówi,
gdy rozmawiam z nim w sztok-
holmskiej siedzibie Izby przy
ulicy Drottninggatan — wpro-
wadzać nowych importerów
na rynek polski by poszuki-
wali odpowiednich wyrobów.
O zainteresowaniu handlem z
Polską najlepiej świadczy
fakt, iż codziennie otrzymuje
my telefony od kupców, pyta-
jących o możliwości importu
tekstyliów i maszyn oraz
zwiększający się udział przed-
siębiorstw szwedzkich w Tar-
gach Poznańskich, do których
przywiązujemy duże znacze-
nie jako do bardzo dogodnej
formy kontaktów handlowych
partnerów z obu państw.

Zainteresowanie Polską nie
znajduje jeszcze w pełni od-
bicia w procentowym udziale
naszego kraju w imporcie
szwedzkim; stanowi on obec-
nie 1,5 procent podczas gdy
udział Szwecji w naszych
obrotach — 2,7 procent. Przy-
czyn tego stanu rzeczy szukać
należy w zbyt szczupłej ofer-
cie eksportowej. Niewątpliwie
perspektywy handlu polsko-
szwedzkiego stałyby się lep-
sze, gdyby Szwedzi znieśli
resztki ograniczeń i zliberali-
zowali import pewnych grup
artykułów, w tym zwłaszcza
tekstyliów i wyrobów skórza-
nych.

Niekorzystnym dla nas zja-
wiskiem jest także fakt, iż
większość naszego importu ze
Szwecji to wyroby przemysłu
metalurgicznego i elektroma-
zynowego. Tymczasem w eks-
porcie polskim dominującą po-
zycją są jeszcze surowce i pół-

Dokończenie na str. 7

JERZY WALASEK



Svensson jeździ na „Poleku”, a Kowalski na „Szwedzie”. Te wielkie ciągniki firmy Kockums pracują już w leśnym transporcie w Polsce.

Fot. — „Głos”

Dlaczego w sferze usług
ludzi jest wciąż za-
mało?

Myślę, że jedną z istot-
nych, choć rzadko wymie-
nianych przyczyn jest niski
status społeczny tego za-
wodu. Grają tu m. in. rolę
pokutujące do dziś prymi-
tywne interpretacje — w
okresie rewolucji naukowo-
technicznej zupełnie absur-
dalne — o wyższości pracy
bezpśrednio produkcyjnej.
W nowoczesnym świecie au-
tomatyzacji ta bezpośrednia
praca staje się coraz lżejsza
i łatwiejsza, podczas
gdy komplikuje się praca
pomocnicza, związana z kon-
serwacją i naprawami. Wy-
maga ona często znacznie
wyższych kwalifikacji i zna-
jomości rzeczy, niejedno-
krotnie także cierpliwości i
wielkiej sprawności tech-
nicznej. Obecnie, kiedy je-
steśmy na drodze przecho-
dzenia od pracy ekstensyw-
nej na intensywną, te ele-
menty powinny być uwzględ-
niane na wszelkiego rodzaju
taryfikacjach, a więc staw-
ki placowe z rzeczywistymi,
a nie wymagowanymi
kwalifikacjami zawodowy-
mi.

Myślę, że także nie tyle

w polityce, ile w prak-
tyce podatkowej trzeba
brać pod uwagę, że jeżeli
chcemy rozwijać odpowie-
dnie do potrzeb działalność
usługową — a jest to już
dzisiaj problem pałacy —
to trzeba ludziom stworzyć
takie warunki, by im się ta
działalność usługowa opła-
cała. Tak, by nie odchodzili
do fabryk, bo tam zarobi się
więcej i z mniejszym tru-
dem, i by nie powtarzały
się sygnalizowane ostatnio
przez Państwową Inspekcję
Handlową fakty, że zakład
usługowy dostarcza jedynie
materiałów (po prostu je
sprzedaje), a wykonaw-
stwem zajmuje się albo sam
klient, albo pracownicy te-
goż zakładu usługowego,
tyle, że na tzw. „fuchę”.

Przytoczony przykład pro-
wadzi nas do kolejnego za-
gadnienia: do uporządkowa-
nia sytuacji w usługach re-
montowo-naprawczych. Pa-
nuje tam niekiedy nieopi-
sany wręcz bałagan i wła-
ściwie trudno określić, kto
zajmuje się rzeczywiście
usługami, a kto zryczaśnie
handluje. W naszych wa-
runkach chronicznego braku
różnych drobiazgów, nie
zbędnych do naprawy wielu

sprzętów, trudno być może
te funkcje od siebie oddzi-
lić. Ale to zrobić trzeba, je-
śli nie chcemy nadal uda-
wać, że wierzymy w fikcję.

Nie odpowiada prawdzie
lansowany niekiedy pogląd,
że przy tak ożywionym, w
kończącej się pięciolatecz-
działalności inwestycyjnej
usługi zostały potraktowane
po macoszemu. W rzeczy-

Bez komputera

Kazał pan musiał sam

wistości w usługi dla lud-
ności zainwestowano około
5 miliardów złotych, czyli
wielokrotnie więcej, niż we
wszystkich okresach. Ale
prawdą jest, niestety, że
skutki tych nakładów są
za mało odczuwalne dla sze-
rokiego kręgu.

Moim zdaniem przyczyn
doszukiwać się należy w
dziedzinie organizacji. Jeśli
w przemyśle szeroko rozu-

miana organizacyjna nad-
budowa jest czasem utra-
pieniem, to w drobnych
warsztatach usługowych jest
czymś w rodzaju dinozaura
z rysunkowej anegdoty o
Bolku i Lolku i prowadzi w
prostej linii do katastrofy.
Nie jest przypadkiem, że
najbardziej przeorganizowa-
ne piony spółdzielczości pro-
dukcyjnej i przemysłu te-

renowego poniał w piętkę, ra-
tując się fikcjami.
Wydaje się, że rozwiąza-
nie powinno tu iść w dwóch
kierunkach: z jednej stro-
ny coś w rodzaju fabryki
usług, a więc samodzielnej
organizacji wielobranżowej,
posiadającej lokal do przy-
jmowania zamówień, spory,
dobrze wyposażony materia-
łami do produkcji magazyn
oraz reszce dobrze wyszko-

lonych fachowców, dosta-
tecznie liczną, by podjąć
w rozsądnych terminach na
pływającym zamówieniom.
Takie fabryki powinny się
znajdować we wszystkich
wielkich miastach i stano-
wić „odtrutkę” na demora-
lizującą, a coraz bardziej roz-
szerzającą się „fuchę”, wy-
konywaną resztą w więk-
szości przypadków przez
ludzi, którzy o faktycznej
pracy usługowo-naprawczej
nie mają pojęcia.

Druga forma — to indy-
widualny rzemieślnik o
sprawdzonych kwalifika-
cjach, bądź pracujący na
własny rachunek, bądź —
podobnie jak to się dzieje
w gastronomii — na zasa-
dach agencji. Korzysta-
wówczas z uspołecznionego
warsztatu wraz z jego wy-
posażeniem. Oczywiście, tak
prywatni rzemieślnicy jak i
rzemieślnicy-agencji powinni
być odpowiednio zaopatry-
wani w potrzebne im do pra-
cy materiały oraz mieć moż-
ność unowocześniania swe-
go warsztatu pracy przez za-
kup potrzebnych urządzeń i
narzędzi.

Są naturalnie rodzaje us-
ług, które w tym modelu się
nie mieszczą; przykładowo

pralnictwo lub usługi moto-
ryzacyjne, ale i tam także
należałoby się rozejrzeć za
bardziej nowoczesnymi od
dzisiejszych formami. Np.
pranie we wszystkich bar-
dziej rozwiniętych krajach
opiera się dzisiaj na zasa-
dzie samoobsługi. Jest dziel-
nicowa — czy raczej obej-
mująca kilka sąsiadujących
ulic — stacja maszyn pra-
lniczych, gdzie klient za od-
powiednią opłatą wkłada
bieliznę, nastawia wolny
agregat, a następnie, czeka-
jąc na wynik, oddaje się
czytaniu gazety względnie
robieniu na drutach. Cza-
mi istnieje jakaś niechęć do
takiej samoobsługi. Przy-
puszczam, że wynika ona
stąd, że agregatory pralni-
czym w punkcie usług-
owym jest zbyt mało i trze-
ba godzinami czekać, aż się
ktoś zwolni, albo są nie-
kompletne — brak np. su-
szarki — albo wreszcie ze-
psute, co przy obecnych klo-
potach z usługami wydaje
się dość prawdopodobne. W
sumie jednak, proporz-
kowo niewielkich nakła-
dach, są to sprawy do roz-
wiązania.

JAN BRZESKI

LESZCZYŃSKIE

Rawicka „Modena” dba o kobiety

Kiedy się wchodzi do hal produkcyjnych tego zakładu, to nasuwa się porównanie z jakąś ogromną klasą prac ręcznych żeńskiej szkoły. Przy stołach i stolikach siedzą kobiety, każda coś tam robi w skupieniu, szumią co chwilę elektryczne maszyny do szycia, a mistrzowie, niczym nauczyciele, sprawdzają postęp zadanych czynności. Nie ma tu ogłuszającego przemysłowego hałasu, tylko przy ciszonym gwar kobiecych głosów. Atmosfera pracy w rawickiej „Modenie” jest chyba przyjemna — przynajmniej takie wrażenie wywołują stąd zwiedzający.

„Modena” to nazwa firmy odzieżowej produkującej damskie okrycia — poznańskiej firmy. Skąd zatem „Modena” w Rawiczu?

Cztery lata temu Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej „Modena” w Poznaniu dokonały fuzji z małą firmą znaną wytwórcą wacików i innej odzieży roboczej w Rawiczu. Zmieniono w nowej filii produkcję, wybudowano szybko nowe pomieszczenia. Blisko tysiąc kobiet z Rawicza i okolic znalazło atrakcyjną pracę, o ilej bardziej odpowiadającą niewieściej naturze, niż niektóre „damskie” zajęcia w przemyśle metalowym czy chemicznym.

Plaszcze z rawickiej „Modeny” są modne i bardzo poszukiwane w sklepach zarówno polskich jak i za granicą. To zrozumiałe, od atrakcyjności płaszczy i kurtki zależy egzystencja rawickiego zakładu. Chcąc jednak opisać, co widziałem i co wydaje mi się sporym osiągnięciem zakładu w dziedzinie ułatwiania pracy załozce, zwłaszcza kobietom. Dla wielu z nich to udogodnienie są warunkiem niezbędnym do podjęcia pracy w zakładzie.

Kobiety w „Modenie” najczęściej są młode, wiele wśród nich mężatek i matek. Tuż przy zakładzie, we wspólnych opłotkach od półtora roku stoi przedszkole. Każda matka mając dziecko w wieku przed szkolnym, może je tu zostawić przed rozpoczęciem pierwszej zmiany. O 14-tej młoda biegająca najczęściej do domów, by przygotować obiad i sprzątnąć mieszkanie. Ponieważ zakład usytuowany obok rozbudowywanego się osiedla mieszkaniowego „Westerplatte” i komunikacja z domem dla coraz większej liczby pracowników jest nieskomplikowana, wolą one po raz wtóry przyjść do przedszkola po potomków, byle tylko mieć godzinke czy dwie na domowe obowiązki. Od początku listopada tego



Mimo ogromu hali panuje tu atmosfera przytulnego warsztatu. Fot. — Autor

roku, 350 osób spośród załogi „Modeny” jada obiady w zakładowej stołówce, prowadzonej przez rawicką WSS. Wprawdzie stołówkę usytuowano przy rynku, w śródmieściu, o jakis kwadrans spaceru od bram zakładu, ale i tak sporo osób przez rynek wraca do domów lub zdąża do stacji kolejowej. Obiady są ponoć bardzo smaczne i od razu okazało się, że chętnych jest więcej niż się uprzednio deklarowało.

W ogóle do problemu spożywania posiłków przykładają się w „Modenie” dużo uwagi. Przystronna sala śniadaniowa jest czysta i przyjemna, a w rogu stoi bufet i kiosk spożywczy. Pod wspólnym dachem jest w tym zakładzie przychodnia lekarska dla pracowników. Bieda tylko z ginekologiem, mimo że w przeważającej części załoga składa się z kobiet.

Jest także przyzakładowa szkoła zawodowa oraz wieczorowe technikum dla pracujących. Wiele pracowników podnosi swoje kwalifikacje, a dziewczęta ze szkoły zawodowej gwarantują „Modenie” wykwalifikowaną kadrę na przyszłość.

Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że zakład przeżywa pewne trudności ze skompletowaniem załogi. Pewna grupa pracowników — najczęściej dziewczęta z podrawickich wiosek — pracuje dopóki im się, mąż nie nadarzy. Po zmianie stanu cywilnego bardzo często zaprzestają pracy zawodowej.

Uruchomienie zakładu całkowicie zlikwidowało w Rawiczu problem zatrudnienia kobiet. I tak połowa niewiast pracujących w „Modenie” dojeżdża z bliższej i dalszej okolicy. Zauważono, że niektórzy miejscowi mistrzowie igły i no

życe porzuciły swoje warsztaty, wybrali los krawca przemysłowego. Wolą państwową posadę i 8-godzinny dzień pracy.

„Modena” spowodowała wiele zmian w życiu rawickich kobiet. Dala im nie tylko przyjemne i dobrze płatne zajęcia. Dba także o to, by kobiety pracujące uwolniły od troski o los swoich dzieci (te są pod opieką przedszkola), w części wyręcza je też od zmyr zakupów i codziennego gotowania obiadów (w stołówce mogą jadać również rodziny pracowników „Modeny”). Łatwy dostęp do lekarza pozwala skutecznie zapobiegać poważnym schorzeniom, a troska o bezpieczeństwo pracy i przyjemne jej otoczenie pozostaje ciągle w centrum uwagi kierownictwa. Wszystko to składa się na zadowolenie załogi z troskliwego stosunku pracodawcy, a wynikiem najcenniejszym jest staranna i gorąca dajniejsza praca.

Plaszcze i inne okrycia damskie z „Modeny” w Rawiczu są naprawdę ładne i dobre. TOMASZ TALARCZYK

W województwie poznańskim znajduje się blisko 400 parków wiejskich, które zajmują około 1500 ha. Ich założyciele byli najczęściej dobrymi znawcami sztuki ogrodniczej. Do dziś przetrwały układy zieleni harmonia i pięknym wystawiającym jak najlepsze świadectwo swym twórcom. Były niegdyś wspólną oprawą pałaców i dworów, tłem romantycznych romansów, oazami ciszy. Podlegały modzie. W ich układzie odszukać można bez trudu prawa formujące kulturę różnych epok, od prostoty średniowiecza do złożonych systemów przestrzennych baroku. Wystarczy choćby przyrzeć się parkom wiejskim w Rogalinie, Siedlcu, Posadowie czy Ancugowie.

W początkowym okresie budowy nowego ustroju nie było czasu ani środków na zajmowanie się parkami. Pierwszą troską społeczną było znaleźć nie dachu nad głową. Stąd spora część parków w Poznaniu, to miejsca dziś zaniedbane. Korzystniejszy klimat dla ich ochrony zaprowadził dopiero kilka lat temu, kiedy generalnie stwierdzono, że o gospodarności decydują nie tylko wyniki ekonomiczne, ale także estetyka środowiska. Zagospodarowanie i utrzymanie parku stało się ważnym elementem podniesienia estetyki wsi. Ich właściciele — głównie PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i gminy — lepiej zaczęli dbać o tę część spuścizny kulturalnej, choć nie łatwo jest usunąć wieloletnie zaniedbania.

Realne szanse na szybkie odrobienie tych zaległości mają PGR-y, w których posiadaniu znajduje się ponad jedna trzecia wszystkich parków w województwie. W Zjednoczeniu PGR w Poznaniu, sprawom tym nadano wreszcie odpowiednią rangę. Przy pracowni projektowej budownictwa wiejskiego w Kombinacie Państwowych Gospodarstwach Ogrodniczych w Naramowicach utworzono przed kilkoma miesiącami (drugą w kraju po bygoskiej) specjalną komórkę projektowo-wykonawczą do spraw wiejskich parków. Jej zadaniem jest odtwarzanie — na podstawie dokonanych oględzin i uwzględnienia zapisów

POZNAŃSKIE

Parkom przywracany czar

historycznych — obrazu parków z okresu ich świetności. Opracowano program rekonstrukcji i ochrony parków PGR-owskich, z którego wynika, że do roku 1980 wszystkie parki jeszcze nie uporządkowane przekształcą się w dobrze utrzymane miejsca spacerów i wypoczynku.

Nie jest to zadanie łatwe. Rekonstrukcja i zagospodarowanie parków wymaga bowiem — jak wstępnie obliczono — nakładów w wysokości około 100 mln złotych. Nie tylko jednak te koszty są miernikiem trudności. Rekonstrukcja parków wymaga oprócz pieniędzy i dobrych chęci — specjalistycznej wiedzy, umiejętności z pogranicza sztuki i sztuki. Park bowiem to, budowa architektoniczna, w której budulem jest nie drewno i cegła, a żywe tworzywo. Nie jest więc bez znaczenia, komu powierza się odbudowę i stałe pielęgnowanie tej „żywej architektury”. Nadmiar inwencji w tej dziedzinie jest tak samo szkodliwy jak zupełny jej brak.

Minął niechlubny okres stawiania w PGR-owskich parkach szoppek i... kopcowania ziemniaków. Jest jednak jeszcze jedno „ale”. Administratorzy parków działający bez pomocy fachowców stawiają sobie za punkt honoru zbudowanie fontanny, asfaltowych alejek, założenie pstrokatych klombów. W środku takiego jasnego „ogródka” obowiązko wo stanąć musi maszt lub agawa. Sprawa jest delikatna, bo dyskusja o gustach — co zauważono jeszcze w starożytności — nie prowadzi do jednoznacznych wniosków. Warto jednak postuchać znawców sztuki ogrodniczej, jeśli poradzają, że znacznie lepsze rezultaty można uzyskać nie ingerując w pierwotne założenia kompozycyjne i pielęgnacyjne, ale dbając o ich utrzymanie od dziesiątków lat układy

zieleni. Takie właśnie efekty uzyskano przykładowo w Czarniejewie, Gultowach czy Manieczkach, w których to wsiach miejscowe PGR-y pochwalić się mogą posiadaniem dobrze utrzymanych parków.

By znaczące w skali Zjednoczenia PGR nakłady na renowację parków w województwie poznańskim zostały w nadchodzącej pięcioletniej odpowiednio wykorzystane, zarówno dokumentacja, jak i wykonawstwo zlecane będą wyspecjalizowanym jednostkom. Do nich należy wspomniana pracownia w Naramowicach, grupa rzeczoznawców przy Wojewódzkim Oddziale SIPR oraz Pracownia Konserwacji Zabytków w Poznaniu. Przy niektórych przedsiębiorstwach PGR powołane mają być w najbliższym czasie specjalne sekcje leśno-zadzieleniowe, których zadaniem będzie fachowe przeprowadzanie renowacji PGR-owskich parków w rejonie kilkunastu przedsiębiorstw czy kombinatów.

Państwowe gospodarstwa rolne, to organizmy już teraz na tyle silnie ekonomicznie, by z problemem parków mogły uporać się w jednej pięcioletniej. Problem ten nie kończy się jednak na renowacji i bieżącej konserwacji parków, będących własnością PGR-ów. Jest bowiem sporo przykładów niewłaściwego opiekowania się nimi przez innych właścicieli. Dramat wielu parków polega na tym, iż niegdyś podzielone te niepodzielne całości kompozycyjne między kilku użytkowników, nie zawsze właściwie wywiązujących się ze swych obowiązków. Są też parki zupełnie pozbawione opiekunów. Coraz mniej jednak takich właśnie parków, jak na przykład w Koszutach czy Owińskach. Coraz więcej odzyskuje dawną świetność.

PIOTR BOROWICZ

PILSKIE

Trzcianeckie lata fotogeniczne

Tytuł najzupełniej świadomie nawiązuje do organizowanych w tym mieście konkursów fotograficznych, z których ostatni był już imprezą o zasięgu ogólnopolskim. Świadomie, bo wymyślone i realizowane przez młodych, trochę gniewnych mieszkańców tego miasta (którym nie można wszakże odmówić zdrowych ambicji) są przejawem aktywizujących lokalną społeczność prądów decydujących o istnieniu tu tzw. twórczego fermentu oraz intelektualnego niepokoju.

Zastanawiam się, czy jego narodzin nie należy datować na te lata, w których na łamach regionalnego miesięcznika „Ziemia Nadnotecka” ukazywały się felietony niezidentyfikowanego Niebyswa. Muśiał to być mieszkaniec Trzcianki, doskonale znał bowiem realia i sekrety tego miasta, skoro systematycznie raz w miesiącu dostarczał władzom tematów do przemyslenia i niewiele powodów do radości. Zawiał się widocznie na tajemniczego acz sympatycznego złośliwca młody naczelnik Henryk Rogacki (merem nazywany tu czasem), bo w jakiś czas po objęciu przez niego urzędu Niebyswa zamilkł. Jeśli jednak tak samo uważnie jak dawniej ogląda dziś swoje miasto, z satysfakcją pewnie konstataje, że w okresie niewiele lat udało się urzeczywistnić jego lokalno-patriotyczne credo.

Sprawy mieszkaniowe także w Trzciance nie należą do najłatwiejszych. Ponad 70 procent budynków, którymi zawiaduje

Urząd Miasta, powstało w dzie więtnastym wieku, a czwarta ich część wykonana jest z gliny. Dodajmy do tego kilkaset poddań rodzin oczekujących na „rozgłoszenie” i ponad 1000 członków i kandydatów Spółdzielni Mieszkaniowej, a obraz kłopotów mieszkaniowych stał się nie do przecenienia. W minionym pięcioleciu miastu przybyło 656 lokali, głównie spółdzielczych, a mimo znacznych jeszcze trudności o skali osiągnięć świadczy zarówno to, że co trzeci obywatel mieszka w nowym budownictwie, jak również i mieszkaniowe wskaźniki, które plasują to miasto po wyżej średniej wojewódzkiej i krajowej.

W latach 1971—75 zmodernizowano w Trzciance miejscowe „city”. Wyprostowano ulicę Sikorskiego, funkcjonalnie przebudowano rozjazd, kła-

dąc na całej długości bitumiczny dywanik i wyznaczając miejsca postojów dla kilkudziesięciu pojazdów. Zmodernizowano także kilka innych ulic, odnawiając elewacje kilkudziesięciu budynków.

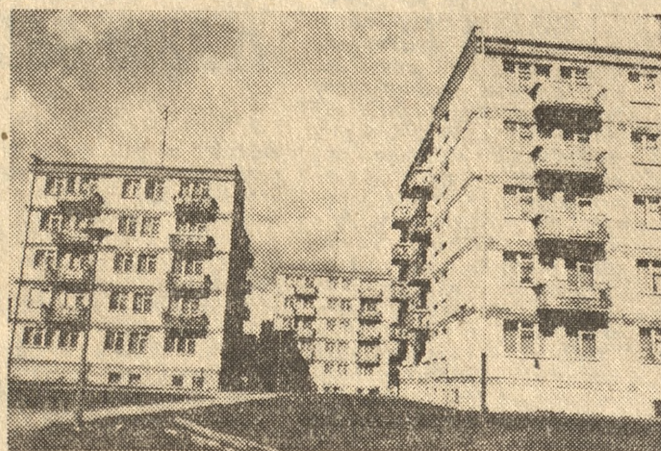
Oceniając więc tylko „na oko” dokonane tu zmiany, bez przesady można stwierdzić, że dzisiejsza Trzcianka to zupełnie inne miasto niż to sprzed kilku lat. A przecież, mimo iż to pierwsze wrażenie znajduje się najczęściej potwierdzenie w rzeczywistości, tylko dla przejeźdników może być ono miernikiem przemian. Stałym mieszkańcom nie wystarczy najkorzystniejsze nawet wrażenie. Toteż z uznaniem odnotowują oni popieranie różnych form rozwiązywania trudności mieszkaniowych przez władze miasta, które wyznaczyły trzy osiedla dla budownictwa indy-

widualnego oraz tereny odpowiedzialne dla rozwoju budownictwa spółdzielczego. Coraz bardziej popularne staje się przede wszystkim budownictwo indywidualne (obecnie, głównie na osiedlu Grottera, powstają 102 domki jednorodzinne), co świadczy o rosnącej zamożności mieszkańców, będąc tak że jaskrawym dowodem ich przywiązania do swego miasta.

O tym, że obywatele Trzcianki znacznie częściej niż przed kilku laty znajdują na miejscu możliwość zaspokojenia swych najrozmaitszych przeciwności potrzeb, dowodzi interesująca działalność Młodzieżowego Domu Kultury, którego „historia” liczy sobie zaledwie trzy lata, oddana do użytku przed kilku miesiącami nowa 24-oddziałowa Szkoła Podstawowa, uruchomiona nie tak dawno Szkoła Specjalna, dobra kulturalna robota posiadająca nowe pomieszczenia Muzeum Regionalnego, czy rozbudowana Przychodnia Obwodowa.

A przecież nie zapomina się tu o konieczności rozbudowy sieci handlowej, usługowej i gastronomicznej. Wybudowano piekarnię, ciastkarnię, gruntownie zmodernizowano marnię, a w dzielnicach peryferyjnych oddano do użytku pięć nowych pawilonów. Stała się także Trzcianka zadbanym ośrodkiem sportowo-rekreacyjnym. W ośrodku „Bajka” zbudowano nowy hotel, OSTiW zaś oddał do użytku kawiarnię i stołówkę. Ładne i zadbane obiekty nad miejscowym jeziorem się dziś reklamują wizytówką miasta, przyciągając doń krajowych, a także „dewizowych” turystów.

Miastotwórczym elementem jest tu, jak wszędzie zresztą, przemysł. Wartość produkcji trzcianeckich zakładów pracy w okresie pięciu lat wzrosła dwukrotnie, a skoku tego dokonano przede wszystkim dzie



Nowe osiedle Trzcianeckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Fot. — „Głos”

Propozycje dla młodych

Pierwsze plenium powołanego do życia 9 listopada 1975 roku Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju w Lesznie ustaliło ramowy program działania dla 25 tysięcy członków LOK-u należących do wojewódzkiej organizacji. Wiele uwagi poświęca się w nim współpracy z młodzieżą.

Najpopularniejszą formą działania LOK-u jest szkolenie kierowców. W województwie leszczyńskim odbywać się ono będzie w istniejących już od lat ośrodkach: w Gostyniu, Kościanie i Wschowie. Rolę wiodącą w tej dziedzinie spełniać ma ośrodek gostyński, którego bazę rozbudowuje się obecnie w czynnie społecznym. W Gostyniu mieścić się będzie również siedziba wszystkich etatowych instruktorów, którzy w nowej strukturze przejmą obowiązki kierowników istniejących poprzednio biur powiatowych. Zmiana nazwy na: ośrodki szkolenia kierowców i przysposobienia politechnicznego, zapowiada również poszerzenie programu kursów.

W rozbudowującej się stale bazie wodniackiej w Boszkowie prowadzone będą, tak popularne wśród młodzieży, kursy żeglarskie oraz kursy pływackie. Rozwój tych ostatnich zależy jest jednakże od zwiększenia ilości sprzętu.

Ośrodek LOK-u w Kościanie będzie spełniał rolę wojewódzkiego ośrodka łączności i modelarstwa. Ta forma działalności zdobywa coraz większą popularność wśród najmłodszych członków LOK-u. Przewiduje się rozbudowę sieci modelarni: w szkołach, w ramach zajęć drużyn harcerskich, w świetlicach spółdzielni mieszkaniowych oraz w gminnych domach kultury.

Program zwraca specjalną uwagę kół na rozwijanie sportów obronnych.

(jk)

Gmina była blisko miasta a teraz są razem

Wiele razy przechodził Ostrzeszów swoje wloty i upadki. Po raz pierwszy Kazimierz Wielki umieścił tu siedzibę powiatu. Ażeby się dobrze broniła, ufortyfikował ją przez wybudowanie obronnego zamku, wałów i fos. Burzliwe dzieje wojny i zabory, a także epidemie wiele razy doprowadziły miasto do zupełnego upadku. Jak feniks odradzał się jednak Ostrzeszów i dalej rozwijał. W roku 1932 liczył już ponad 6400 mieszkańców. Pracowały tu 3 cegielnie, 2 młyny, 3 tartaki, fabryka mebli i fabryka wkrotek, a w okolicy eksploatowano kwarcey. Miasto rozbudowało sieć kanalizacyjną, wodociągową i gazową, a władze administracyjne snuły projekty dalszego rozwoju. Tymczasem decyzje odcienne spowodowały weryfikację planów. Siedzibę władz powiatowych przeniesiono do Kępna. Życie gospodarcze stopniowo zamierało.

Do rangi powiatu Ostrzeszów powrócił w roku 1955. Następnie znowu ożywienie w sferze społeczno-gospodarczej i kulturalnej. Powiększa się liczba szkół, urzędów i instytucji, a w parę lat później miasto z rolniczo-przemysłowego staje się przemysłowo-rolnicze.

W wyniku ostatniej reorganizacji administracji państwowej wprawdzie przestał być Ostrzeszów jednym z 392 powiatów, ale tym razem nie było już mowy o jakimkolwiek osłabieniu życia gospodarczego i kulturalnego. Jego wysoki rytm, który w ostatnim czasie dość znacznie przybrał na sile, mierzy się konkretnymi wynikami pięciu dużych zakładów pracy, rozwojem urządzeń komunalnych i budownictwa mieszkaniowego, widocznymi zmianami w infrastrukturze i wciąż nowymi inicjatywami organizacji polityczno-społecznych.

Dalszy rozwój Ostrzeszowa jest uwzględniony w planach społeczno-gospodarczych wo-

jewództwa kaliskiego na lata 1976-1980. Już w tym roku przygotowuje się zbrojenia terenu pod nowe osiedle mieszkaniowe, które ma pomieścić około 2,5 tys. mieszkańców. Koszt 27 mln zł wybuduje się w nadchodzącej pięcioletniej nową gminną szkołę zbiorczą. W pobliskich Rogoszycach rozpoczęto już budowę przedszkola. Ma też powstać w Ostrzeszowie nowoczesny ośrodek szkolenia sportowego z dwoma halami i krytym basenem, jako jeden z trzech w województwie kaliskim. Niebawem będzie ekspozytura PKO, a niedawno zaczęła budowę nowego kolektora sanitarnego i samochodowej stacji obsługi na 14 stanowisk. Największe przedsiębiorstwa — „Budomasz” i Fabryka Obrabiarek Specjalnych — oraz pozostałe zakłady zapewniają coraz lepsze warunki pracy. Dogodne połączenia komunikacyjne z Kaliszem, Wrocławiem, Katowicami i Łodzią to również duży atut dla dalszego rozwoju regionu.

Od czerwcowej reorganizacji administracji państwowej funkcjonował w Ostrzeszowie Urząd Miasta prawie w sąsiedztwie Urzędu Gminnego. Większość spraw załatwianych w obydwu instytucjach się zezabiała. Na przykład zaopatrzenie w nie-

zbędne do życia artykuły, choć w większości te same dla gminy i miasta, organizowała i rozliczała oddzielnie ta sama Gminna Spółdzielnia. Wiele spraw się dublowało, angażowało to więcej ludzi, narastała zbędna biurokracja. Logicznym i uzasadnionym rozwiązaniem wielu podobnych problemów, nie tylko w Ostrzeszowie, było połączenie urzędów miejskich z gminami. Tak też się stało. Oprócz Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego i Sulmierza, pozostałe miasta w Kaliskiem zostały połączone z gminami.

W Ostrzeszowie wspólny Urząd Miasta i Gminy zaczął funkcjonować już od pierwszego listopada. Kiedy odwiedził nowego naczelnika, był to pierwszy tydzień jego urzędowania. Trwała jeszcze przeprowadzka, ale praca biegła swoim torem.

Przed drzwiami kolejka interesantów dość zróżnicowana. Około dziesięciu tysięcy liczy bowiem teraz miasto Ostrzeszów, a w 20 sołectwach zamieszkuje ponad 8000 ludności. Chociaż różnice między wsią i miastem zacierają się coraz bardziej, łatwo rozpoznaję rolników z pobliskich

wiosek. Każdy z nich przyszedł tu z jakąś ważną sprawą. Rolnicy, mniej bywali od ostraszcówian czują się jakoś nieswojo. Dawniej pod drzwiami naczelnika gminy rozpoznawali się, wymieniali poglądy, jeden poradził się drugiego. Było rażniej. Teraz trudno im ukryć niepewność i obawę, czy aby właściwie zostaną przyjęci i zrozumiani. Układają w myśli słowa, które muszą powiedzieć, ale czy tam za drzwiami zrozumieją ich właściwy sens? Czy załatwią jak należy? Po minach wychodzących widać było, że rozumieć ich trzeba.

Funkcję naczelnika powiatowego w Ostrzeszowie urzędów powierzono Marianowi Kubiarczykowi. Pochodzi ze wsi, a z wykształcenia jest geografem-ekonomistą. Zna swój region dokładnie. Tu się urodził i wychował, tutaj postanowił wrócić po studiach. Mimo że ma niewiele ponad trzydziestkę, zna dobrze wieś i problemy życia w mieście, jest pełen optymizmu. Na pytanie, czy może na pogodzić interesy oraz różne problemy wsi i miasta, odpowiada bez wahania: „Te sprawy zająłbym się coraz bardziej. I to jest z jednej strony warunkiem, a z drugiej miernikiem postępu. Trzeba dbać jednakowo o miasto i o gminę. Szanse rozwoju muszą być równe”.

Może już niedługo przed drzwiami Urzędu Miasta i Gminy w Ostrzeszowie zastaną mieszkańcy wsi Niedźwiedz swobodnie wymienianego swoje poglądy i problemy z głównym księgowym, którego instytucji miejskiej, po czym obaj rozejdą się bez potrzeby zwracania głowy naczelnikowi.

BOGDAN PARDUS

KONIŃSKIE

Będzie więcej kosztul

90 000, w listopadzie będzie już ponad 110 000. Systematycznie sprawdza się, jakie postępy robią wszystkie pracownice, szczególną uwagę zwracając na te, które mają trudności w opanowaniu wykonywanych czynności. Mówi dyrektor „Polanexu” — Jerzy Kasprzak.

— Z pracownikami pozostającymi w tyle, tak w tempie pracy jak i jej jakości, kierownictwo i mistrzowie przeprowadzają indywidualne rozmowy. Staramy się zbadać przyczyny z powodów których nie nadążają one za resztą załogi. Po trzech rozmowach i okresach sprawdzających, jeśli nie ma postępu, jesteśmy zmuszeni z nimi się rozstać. Kontrola jakości pracy jest też dla nas listą plac. Przedsiębiorstwo nie kalkuluje się, gdy ludzie mało zarabiają. Obniżają bowiem produkcję, uniemożliwiają właściwie wykorzystanie maszyn, a na dodatek są z pracy niezadowoleni. Każdy człowiek ma inne uzdolnienia, nie ma sensu na siłę robić z kogoś krawca, gdy może on być lepszym pracownikiem w innym zawodzie.

Pierwsze koszule opuszcza nowy zakład najpóźniej w połowie 1978 roku. Pierwotnie planowano jego budowę w dalszym terminie, jednak dzięki m. in. nowej lokalizacji, na terenie już uzbrojonym, można było inwestycję przyspieszyć. Będzie to zakład nowoczesny, symbol całego przedsiębiorstwa. Na razie znane są tylko założenia ogólne, bowiem plany dostarczane będą na budowę sukcesywnie. Powstają w Biurze Dokumentacji Przemysłu Lekkiego w Łodzi. Generalnym wykonawcą inwestycji jest poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2. Zakład posiadać będzie pełne zaplecze socjalne i przychodnię międzyzakładową. Równocześnie powstanie pierwszy budynek mieszkalny.

Koniński „Polanex” ma być wybudowany przy drodze w kierunku Gosławic. Jednym z największych kłopotów załogi pracującego już oddziału są dojazdy do pracy. Kolejka przemysłowa zatrzymuje się dopiero przy Konińskich Zakładach Naprawczych, czyli ponad kilometr dalej. Autobusy linii miejskich do zakładu nie dojeżdżają. Kierownictwo zwracało się z propozycją, by przedłużać linię nr 9, której autobusy przed kursem powrotnym stoją 15 minut przy dworcu PKP. Mogłyby w tym czasie przynajmniej w godzinach rannych i po zakończeniu pracy w zakładach, jeździć pod oddział „Polanexu”. Kierownictwo zakładu wykupiło, co prawda, w autobusach dowożących pracowników do KZN 108 miejsc — tyle uzyskano — ale zapotrzebowanie jest o wiele większe. Łagodzi to zresztą tylko problem dowożenia ludzi spoza Konina.

Tak więc komunikacja i dowóz pracowników jest jednym z wielu problemów jakie będą musiały być rozwiązane. Naturalnie musi to nastąpić przed, a nie po uruchomieniu fabryki.

Konin liczy już ponad 50 000 mieszkańców. Obecnie pracują w jego okolicy jedynie dwa oddziały zakładów gnieźnieńskich zatrudniające kobiety. Myślę o filii Wielkopolskich Zakładów Obuwia w Golinie i Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex”. Pracuje w nich około tysiąca kobiet, podczas gdy w Gnieźnie — mieście o podobnej co Konin liczbie mieszkańców — około 6 000. To zestawienie mówi dobitnie o możliwości rozwoju w Koninie przemysłu lekkiego, oraz o znaczeniu jakie ma dla tego miasta decyzja budowy pierwszego zakładu, w którym większość załogi stanowić będą kobiety.

WOJCIECH PLUTOWSKI



Przeciw osamotnieniu

Felieton pod tym tytułem, opublikowany w cyklu „Co o tym sądzicie” (19. XI br.) skłonił czytelników do nadesłania nam wielu listów. Drukujemy fragmenty przede wszystkim tych, które napisały osoby starsze, samotne. Wszystkim autorom dziękujemy za podjęcie tego tematu.

Mam lat 68, jestem bezdzietną wdową, mam rentę 1630 zł. Choruję od wojny na wysokie nadciśnienie. Miałam dwa zawały. Boję się iść do ba-
dań, żeby nie dowiedzieć się gorszych rzeczy. Nerwy mam już bardzo słabe. Nieraz niepokoję się nadchodzącą niesprawnością.

Jest wiele osób w moim położeniu. Przed pierwszym zawałem chodziłam do chorych, ale obecnie nie mogę. Dobrze jeszcze, że uczennice szkolne w czynie społecznym przynoszą mi węgiel i okna wyczyszczają. Opiekun społeczny raz na rok przychodzi z wywiadem.

Dobrze by było, żeby tych czynów społecznych było więcej, żeby starszym ludziom okazywano więcej delikatności i zrozumienia.

W trudnym położeniu znajdują się ci samotni, niedołączeni, którzy są skłóceni z sąsiadami, czyhającymi na pokój, a takich jest wielu.

Serdecznie dziękuję za zainteresowanie się ludźmi starszymi, a przede wszystkim chorymi. To jest problem naprawdę ważny. Myślę, że wspólnie możemy coś wymyślić przeciw osamotnieniu, szczególnie w chorobie.

RENCISTKA
Poznań

Nawiązując do artykułu „Przeciw osamotnieniu” stwierdzam, że ten przypadek z ul. Wawrzyniaka to skandal, aż wstyd się do tego przynęcać. Gdzie był opiekun, przecież istnieją domy dla ludzi starszych bez opieki. Ta tragedia jest skutkiem znieczulicy nie do darowania. (3848)

CZESŁAWA KAMIŃSKA
Poznań

Opisane w felietonie postawy ludzkie najczęściej określa się mianem tzw. znieczulicy, choć nie zawsze sprawa tak wygląda. Nadmiar własnych obowiązków zawodowych i rodzinnych, niedokładna znajomość charakterów osób samotnych, brak dostatecznej orientacji w ich stosunkach z bliższą i dalszą rodziną — to często obiektywne przyczyny tego, że osamotnienie przybiera postać smutnego zjawiska społecznego.

Dopóki nieliczne są jeszcze domy spokojnej starości, gdzie ludzie mogą w sposób zorganizowany, pod fachową opieką lekarską przeżywać jesień swego życia, pomocna dłoń sąsiedzka jest i będzie niezastąpiona.

Myślę, że oprócz samorządów mieszkańców duże pole do popisu może tu mieć młodzież harcerska. Istotne by ta opieka i pomoc była na miarę wieku, siły i uzdolnień młodych, inspirowana przez starszych i pod ich dyskretnym nadzorem.

U nas np. kilka zastępów harcerskich zaskarbiło sobie wdzięczność nauczycielek —

emerytek, pomagając im w trudniejszych pracach domowych. (3902)

ROMAN POTOK
Kościan

Mam 69 lat. Na ulicy Lamiego w Poznaniu zasłabiał i upadłem. Podniosło mnie 2 panów — postawiło przy stopku — stałam i czekałam na zmiłowanie, gdyż kroku nie mogłam zrobić. Dopiero po jakimś czasie dwoje młodych ludzi zaopiekowało się mną, zaprowadziło do hotelu „Lech” — stamtąd zadzwonili po pogotowie, które zabrano mnie do szpitala na ul. Lutycką. Tam bardzo serdecznie i gorliwie zajął się mną personel (wszyscy młodzi: lekarze i pielęgniarki).

Dlatego to piszę, gdyż wierzę w pomoc młodych ludzi — i tą drogą chcę podziękować tym młodym, którzy się tak serdecznie mną zaopiekowali. (3897)

TERESA J.
Poznań

Starość bywa zawsze osamotnieniem. Z biegiem upływających lat, świat zacieśnia się i maleje do czterech ścian pokoju. Znika polot i zainteresowanie w obliczu coraz bardziej nawarstwiających się nie tylko fizycznych dolegliwości, coraz trudniej o przyjaźń.

Nie pokusiłabym się o obarczanie ciężarem opieki różnych organizacji społecznych. Nie obciążałabym samorządów ani komitetów. Instytucjonalność tego rodzaju trąci zawsze tymczasowością i dorywczością. Jestem za stworzeniem hotelowych domów dla ludzi samotnych, na zasadzie odpłatności z renty. (3896)

A. POLEWCZYŃSKA-HERCHOLD
Poznań

Można być samotnym, ale nie czuć się osamotnionym i można być niesamotnym, ale czuć się bardzo osamotnionym, nawet w małżeństwie i licznej rodzinie, wśród najbliższych. Przeważnie czło-
wiek lęka się nie tyle samotności, ile raczej osamotnienia.

Jednym ze skuteczniejszych środków, zapobiegających osamotnieniu, byłoby m. in. budowanie „Domów dla samotnych”, gdzie lokatorzy mieszkań M-1 (kawalerki) niekoniecznie w podeszłym wieku, znałobyby wzajemnie zainteresowanie, zrozumienie i pomoc ze strony współmieszkańców. Organizowanie tzw. „Klubów dla samotnych” i dobrowolne udzielanie się w nich, w znacznym stopniu eliminowałoby poczucie osamotnienia u ludzi samotnych. (3878)

WŁODZIMIERZ TETZLAFF
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Ponad 6,1 mld złotych kredytów dla młodych małżeństw

360 000 młodych małżeństw zaciągnęło w ciągu przeszło dwóch ostatnich lat kredyty PKO na zagospodarowanie mieszkań. Łączna suma pieniędzy wypłaconych na ten cel osiągnęła już wysokość ponad 6,1 mld zł. Średnio więc młode małżeństwo otrzymywało około 17 000 zł pożyczki.

Kredyt PKO przeznaczony jest wyłącznie na zakup wyposażenia do mieszkań. Najczęściej młode pary finansują z tych pieniędzy zakup mebli. Na ten cel zaciągnięto około 60 procent kredytów. 17 procent młodych małżeństw przeznaczyło pożyczkę na zmecha-

nizowany sprzęt domowy oraz artykuły gospodarstwa domowego, a 15 procent na zakup sprzętu radiotechnicznego, przede wszystkim telewizorów.

Zainteresowanie kredytami PKO dla młodych małżeństw szczególnie wzrosło po zmia-

nach warunków na jakich udzielane są wypłaty. O ile np. w całym roku 1974 łączna suma kredytów osiągnęła 2,5 mld zł, to w ciągu trzech kwartałów br. kwota ta wyniosła już około 2,3 mld zł. Do końca roku z pewnością więc przekroczona zostanie suma trzech mld zł, jak wykazuje bowiem praktyka w ciągu ostatnich trzech miesięcy roku młode pary znacznie częściej decydują się na zaciąganie pożyczek.

Obecnie — po modyfikacji, w marcu br. zasad udzielania kredytu — może on osiągnąć wysokość równą 10-krotnej sumie zarobków obojga małżonków ale nie więcej niż 50 000 zł. Spłata zadłużenia rozłożona jest na 48 miesięcznych rat. Również w ratach pobierane są 6 procentowe odsetki od pożyczonych pieniędzy. Przedłużono — do 6 miesięcy — okres w jakim można dokonywać zakupów na podstawie talonów kredytów.

Młodzi pracownicy którzy zatrudnieni są w jednym przedsiębiorstwie przez okres nie mniejszy niż trzy lata i wyróżniają się w pracy zawodowej mogą — w wypadku gdy łączne zarobki obojga małżonków nie przekraczają 1.800 zł. na osobę — ubiegać się o pomoc z zakładu pracy przy spłacie kredytu. Na wniosek zakładowej organizacji młodzieżowej 40 procent comiesięcznych rat może być spłacane przez macierzyste przedsiębiorstwo z pieniędzy funduszu socjalnego.

Jest również rzeczą udokumentowaną że częściej PKO-owski kredyt biorą młode małżeństwa zamieszkujące w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych. Wśród młodzieży wiejskiej kredyty są znacznie mniej popularne mimo że można je bez kłopotu uzyskać w Spółdzielniach Oszczędnościowo - Pożyczkowych. Młodzi z małych miasteczek i wsi najczęściej nie orientują się że mogą korzystać z takiej formy pomocy materialnej. (PAP)

Podnoszenie wydajności rolnictwa

Informacja o doświadczeniach krajów RWPG — w ONZ

W ONZ została rozpowszechniona informacja RWPG o doświadczeniach współpracy krajów socjalistycznych w podnoszeniu wydajności rolnictwa i doskonaleniu technologii produkcji artykułów spożywczych z surowców rolniczych.

Partie komunistyczne i robotnicze oraz rządy krajów członkowskich RWPG — stwierdza informacja — poświęcają wiele uwagi poprawie warunków bytu swoich społeczeństw. Z każdym rokiem rośnie produkcja i spożycie różnych artykułów spożywczych.

W ostatnich dziesięcioleciach w rolnictwie krajów RWPG nastąpiły daleko idące przemiany. Zostały stworzone wielkie przedsiębiorstwa rolne, które stosując najnowsze osiągnięcia współczesnej nauki i techniki pozwalają rolnictwu przechodzić stopniowo do przemysłowych metod produkcji. Dzięki uprzedmiotowieniu gospodarek narodowych krajów RWPG została stworzona i stale umacnia się baza materialno-techniczna rolnictwa.

Przemiany te doprowadziły do znacznego wzrostu produk-

cji rolnej w krajach socjalistycznych. W 1973 r. udział krajów RWPG w ogólnej produkcji pszenicy na świecie wyniósł 37 procent, jęczmienia — 41 procent, buraka cukrowego — 47 procent, ziemniaków — 62 procent i mleka — 29 procent.

Ważnym czynnikiem sprzyjającym szybszemu rozwiązaniu zadania, jakim jest zaspokojenie popytu ludności na artykuły spożywcze wysokiej jakości, jest rozwijająca się współpraca w dziedzinie międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy w przemyśle spożywczym. Pogłębienie tej współpracy jest realizowane planowo w procesie koordynacji narodowych planów gospodarczych krajów członkowskich RWPG. (PAP)

Svensson jeździ na „Ursusie”

Dokończenie ze str. 3

fabrykaty. Jakkolwiek dysproporcje te uległy w ciągu ostatnich lat znacznemu złagodzeniu, ciągle najważniejszym zadaniem stawianym przed prze-mysłem w zakresie dostaw do Szwecji, jest zwiększenie w nich udziału takich produktów jak statki, wyroby włocowane czy chemikalia używane w przetwórstwie celulozowo-papierniczym.

Przeciętny Svensson (szwede Kowalski) wie znacznie mniej o polskich wyrobach niż dyrektor koncernu ASEA. W przeciwieństwie do produktów fińskich lub tanich japońskich (zalewu tych ostatnich nie uniknęła także Szwecja) nieczęsto widzi się w sklepach etykietę „Made in Poland”. Nie znaczy to jednakże, że nie

ma okazji by spotkać się z wyrobami produkowanymi w Polsce.

W czasie mego pobytu w Sztokholmie, największy dzieńnik stołeczny „Dagens Nyheter” zamieścił zdjęcie grupy szwedzkich farmerów opatrzone tytułem: My jeździmy na „Polaku”. Z podpisu pod nim można się było dowiedzieć o doskonale sprawujących się polskich traktorach „Ursus” sprzedawanych w Szwecji przez firmę „June Maskiner Mats Hultgren AB”. Znajomy Szwed, który pilnie obserwuje wszystko co ma związek z naszym krajem powiedział mi: jeszcze kilka lat temu zdumienie mogło budzić zetknięcie się z czymś takim. Dzisiaj nie jest to już rzadkością.

JERZY WALASEK

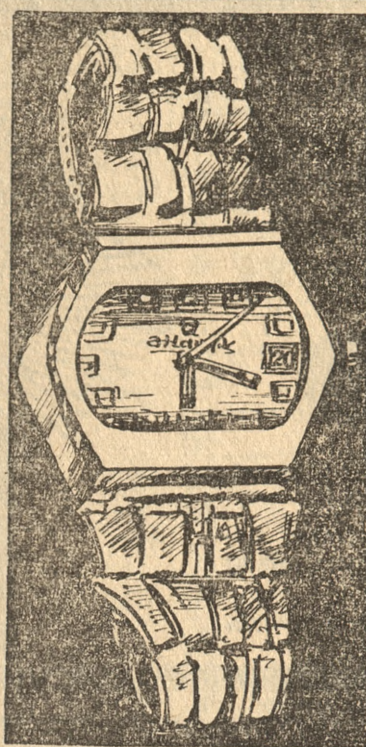
100-lecie kółka rolniczego w Buku

Kółko Rolnicze w Buku, woj. poznańskie obchodziło niedawno setną rocznicę istnienia. Jego założycielem był znany ówczesny działacz w dziedzinie szerzenia postępu rolniczego, Maksymilian Jackowski. Bukowskie Kółko Rolnicze ma na swym koncie liczne inicjatywy. Zrzesza 60 członków, wśród których jest wielu wzorowych rolników, wyróżniających się w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Także liczne 62 członkinie Koła Gospodyń Wiejskich przy tym kółku w niemałym stopniu przyczynia się do podnoszenia ogólnych wyników produkcyjnych wsi. (zd)

To ma być „Fiat” 137



Konstruktorzy kilku znanych firm pracują nad nowymi modelami samochodów osobowych. Informując o tym, zachodnie magazyny ilustrowane zamieszczają m. in. powyższe zdjęcie (jak inne podobne — nigdzie oficjalnie jeszcze nie publikowane) „Fiatu” 137, którego model przygotowany jest przez inżynierów włoskich w Turynie. Według tych informacji model ten miałby być następcą produkowanego w Polsce „Fiatu” 125. Pamiętajmy, że od prototypu do seryjnej produkcji droga bywa zazwyczaj niekrotka.



CZY TWÓJ ZEGAREK WSKAZUJE DOKŁADNY CZAS?

jeśli nie, to zgłoś się z nim — do ZAKŁADU USŁUGOWEGO NR 6 SPÓŁDZIELNI PRACY „JUWELIA” w POZNANIU

al. Marcinkowskiego nr 26

SPÓŁDZIELNIA GWARANTUJE FACHOWE I SPRAWNE WYKONANIE NAPRAWY ZEGARÓW, BUDZIKÓW I ZEGARKÓW.

Tylko w naszym zakładzie naprawiamy zegarki — w terminie 2 — 3 dni.

Na naprawione zegary, budziki i zegarki udzielamy półrocznej gwarancji 6156-K1

Komunikat

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — podają do wiadomości, że dnia 6 grudnia 1975 r. o godz. 12.15 w sali XI Collegium Chemicum w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 6 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ — mgr. GRAŻYNY WENSKIEJ — ubiegającej się o stopień naukowy doktora nauk chemicznych.

TEMAT PRACY: „Synteza i badania fotochemiczne 9 — [3 — /5 — alkylouracyli — 1/ — propylo] — adenin”.

Promotor — prof. dr hab. Stefan Paszyć — UAM.

Recenzenci — prof. dr hab. Krzysztof Golaniewicz — UAM; prof. dr hab. Dawid Shugar — Uniwers. Warszawski.

Z pracą doktorską oraz recenzjami zapoznać się można w Bibliotece Głównej UAM w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40. 6110-K1

Dziekan i Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — podają do wiadomości, że dnia 6 grudnia 1975 r. o godz. 11 w sali XI Collegium Chemicum w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 6 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ — mgr. JOZEFA BUJARSKIEGO — ubiegającego się o stopień naukowy doktora nauk chemicznych.

TEMAT PRACY: „Synteza, własności i badania fotochemiczne siarkowych analogów urydyny”.

Promotor — prof. dr hab. Stefan Paszyć — UAM.

Recenzenci — prof. dr Dawid Shugar — UW; prof. dr Maciej Wiewiórowski — UAM.

Z pracą doktorską oraz recenzjami zapoznać się można w Bibliotece Głównej UAM w Poznaniu, ul. Ratajczaka 38/40. 6124-K1

Rada Naukowa Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Collegium Novum, ul. Marchlewskiego 124/126 — podaje do wiadomości, że 8 grudnia 1975 roku — odbędzie się

PUBLICZNE OBRONY ROZPRAW DOKTORSKICH:

— godz. 9.30, sala 210 mgra ANDRZEJA LECHA pt.: „Tradycyjna kultura ludowa w programach i działalności polskich związków młodzieży wiejskiej w okresie II Rzeczypospolitej”.

Promotor: prof. dr hab. Lech Trzeciakowski.

Recenzenci: prof. dr Witold Jakóbczyk — UAM; prof. dr hab. Bohdan Baranowski — IH UL Łódź.

— godz. 11 — sala 210 mgra ZBIGNIEWA MAZURA pt.: „Pakt czterech 1933 r.”

Promotor: prof. dr hab. Antoni Czubński. Recenzenci: doc. dr hab. Stanisław Sierpowski — UAM; prof. dr hab. Tadeusz Jędruszcak — IH PAN W-wa.

— godz. 12 — sala 210 mgra TADEUSZA KOTŁOWSKIEGO pt.: „Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918—1939”.

Promotor: prof. dr hab. Antoni Czubński. Recenzenci: prof. dr Czesław Łuczak — UAM; doc. dr hab. Marian Eckert — WSI Zielona Góra.

Z pracami i recenzjami można zapoznać się w Bibliotece Głównej UAM, Czytelnia Pracowników Nauki, Poznań, ul. Ratajczaka 40. 6121-K1

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi Stary Rynek 85 — 60-967 Poznań

PILNIE WYDZIERŻAWI

3—4 POKOJE

z przeznaczeniem na biura, w granicach m. Poznania.

Oferty prosimy kierować pod wyż. wym. adresem do Działu Administracyjno-Gospodarczego — pokój nr 1. 6138-K1

Rada Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — zawiadamia, że w dniu 8 grudnia 1975 roku o godz. 10.30 — odbędzie się

PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ — mgra JANUSZA PIOTROWSKIEGO pt.: „Miejsce i rola obsługi prawnej w zarządzaniu przedsiębiorstwami państwowymi”.

Promotorem pracy doktorskiej jest prof. dr Edmund Wengerek z UAM, a recenzentami są: — prof. dr Stanisław Włodyka z UJ w Krakowie, — doc. dr hab. Mieczysław Tyczka z UAM w Poznaniu.

Tekst pracy wraz z recenzjami został wyłożony w czytelni pracowników nauki Biblioteki Głównej UAM, Poznań, ul. Ratajczaka 40. Wstęp na publiczną obronę wolny. 6100-K1

Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu — przypomina administratorom i dozorcóm posesji o możliwości korzystania z przygotowanych do posypywania nawierzchni jezdni i chodników zapasów piasku, zgromadzonych w niżej podanych punktach miasta:

I. NOWE MIASTO

1. ul. Toruńska — przy ul. Inowrocławskiej,
2. ul. Krańcowa — przy kładce nad torami kolejowymi,
3. ul. Krańcowa — przy bibliotece,
4. ul. Inowrocławska — przy szkole,
5. ul. Główna — przy ul. Smolnej,
6. ul. Marlewo — przy ul. Głuszyna,
7. ul. Forteczna — przy ul. Okopowej,
8. ul. Ostrowska — przy przychodni lekarskiej,
9. ul. Kobylepole — przy browarze,
10. ul. Kobylepole — przy ul. Szpaków,
11. ul. Śródką — przy ul. Cybińskiej,
12. ul. Staroleśka — przy szkole podstawowej (ul. Żorska),
13. ul. Książęca — przy ul. Antoniego,
14. ul. Obotrycka — przy szkole,
15. ul. Warszawska — przy Goplańskiej,

II. STARE MIASTO

1. ul. Karmelicka — Kościuszki,
2. ul. Mostowa — Bohaterów,
3. ul. Chwaliszewo — Tylna,
4. ul. Zagonowa,
5. ul. Piątkowska przy Brzozowej,
6. ul. Piaskowa 8,
7. ul. Winogrady — Za Cytadela,
8. ul. Obornicka — od ronda w kierunku Suchego Lasu — 100 m,

III. GRUNWALD

1. ul. Grunwaldzka 55 — magazyn drogowy PGKiM - Grunwald,

IV. WILDA

1. ul. Świerkowa — przy ul. Czechosłowackiej,
2. ul. Czwartaków — przy ul. Saperskiej,
3. ul. Dolna Wilda — ul. Olimpijska,
4. ul. Św. Trójcy — ul. Wiśniowa.

V. JEŻYCE

1. ul. Floriana,
2. ul. Janickiego 20,
3. ul. Żeromskiego 39.

6153-K1

Wojewódzki Zakład Szkolenia

S.P. „OŚWIATA”

w Poznaniu

ORGANIZUJE

KURSY

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH kat. B.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursów w Poznaniu przy ul. Klasztornej nr 2 — tel. 542-26 w godz. 8—19, soboty do 15.

6112-K1

NOWOCZESNE
OŚWIETLENIE
OZDOBA
NASZYCH
MIESZKAŃ

● ZYRANDOLE
● KINKIETY
● ZWISY
● LAMPKI
NOCNE

w szerokim asortymencie i efektownych wzorach
POLECA PHU „ARGED”
w Salonie Oświetleniowym przy ul. Czerwonej Ar-
mii 59 na I piętrze (wejście przez sklep z artykułami
— „Wszystko dla dziecka”)
Celem uatrakcyjnienia zakupów wprowadzona została

arged

SPRZEDAŻ PREMIOWANA
— która trwać będzie do 15 grudnia 1975 roku.
SZEREG ATRAKCYJNYCH NAGRÓD
ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!
6171-K1

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Szpital Kliniczny nr 2 w Poznaniu
— zatrudni zaraz

SALOWE i PORTIERÓW.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Spraw Pracow-
niczych — Poznań, ul. Przybyszewskiego 49.
6115-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY
FARMACEUTYCZNO - CHEMICZNA
„ZIOŁOLEK” w POZNANIU,
al. Marcinkowskiego 26

PILNIE WYNAJMIE
na terenie miasta Poznania

OBIEKT lub CZĘŚCI OBIEKTU

• powierzchni użytkowej 200—300 m²,
wyposażonego w sieć wodociągowo-
kanalizacyjną oraz elektryczną (siła)
z przeznaczeniem na cele
produkcyjno-składowe.

Informacje prosimy kierować:

— Biura Zarządu Spółdzielni — al. Mar-
cinkowskiego 26, telefon 530-42;
— Gł. Mechanik — ul. Chwiałkowskiego
nr 35/37, telefon 33-07-41.

6140-K2

Przetarg

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
w Poznaniu — ogłasza

PRZETARG OGRANICZONY — na:

1 samochód ciężarowy marki lublin-51
po cenie wywoławczej a 18.700,— zł
(II przetarg)

1 samochód ciężarowy marki gaz-51
po cenie wywoławczej a 17.850,— zł
(II przetarg)

oraz PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

1 samochód osobowy marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 33.600,— zł

1 samochód osobowy marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 32.400,— zł

2 samochody osobowe marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 30.000,— zł

1 samochód osobowy marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 27.600,— zł

1 samochód osobowy marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 26.400,— zł

1 samochód osobowy marki warszawa 223
po cenie wywoławczej a 25.200,— zł

1 samochód osobowy marki warszawa 223
combi
po cenie wywoławczej a 30.000,— zł

1 samochód furgon marki nysa 501 towos
po cenie wywoławczej a 40.250,— zł

3 motocykle z przyczepą marki M-63 ural
po cenie wywoławczej a 3.520,— zł
(II przetarg)

1 motocykl z przyczepą marki K-750
po cenie wywoławczej a 3.360,— zł
(II przetarg)

1 motocykl solo marki SHL-175
po cenie wywoławczej a 1.485,— zł
(II przetarg)

1 motocykl solo marki SHL-175
po cenie wywoławczej a 1.418,— zł
(II przetarg)

1 motocykl solo marki WSK-125
po cenie wywoławczej a 1.045,— zł
(II przetarg)

Przetargi odbędą się w dniu 11 grudnia 1975
roku o godz. 9 w Poznaniu, przy ul. Kochanow-
skiego 2.

Pojazdy oglądać można w dniu 10 grudnia
1975 r. w godz. od 10—12 pod podanym adresem.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić do kasy KWMO — Po-
znań, co najmniej w przeddzień przetargu.

Prawo udziału w przetargu ograniczonym po-
siadają jednostki gospodarki nieuspołecznionej
oraz osoby fizyczne, które przedstawiają zaświad-
czenie z Wydziału Komunikacji. 6160-K1



— POMOŻE RÓWNIEŻ
W TRUDNYCH
CHWILACH ŻYCIA

**Garderoba żałobna
i niezbędne dodatki
w sklepie specjalistycznym
przy ul. Wodnej 5**

**P.H.O. „OTEX”
w Poznaniu**

6158-K1

**Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy
w Poznaniu**

ODDZIAŁ NR 2 W NOWYM TOMYŚLU

ul. 3 Stycznia 16a — tel. nr 592, 593

WYKONUJE
w ramach usług dla ludności i instytucji

GRZEJNIKI TYPU „FAVIER”

pojedyncze i wielorzędowe z rur stalowych

o przekroju $\Phi 76 \times 3,65$ mm

i długościach od 0,5 do 8 mb.

PONADTO WYKONUJEMY SZEROKI WACHLARZ

USŁUG DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE

ŚLUSARSKO - SPAWALNICZYM.

2619-K2

Spółdzielnia Pracy „Perfecta” w Poznaniu, ul.
Palacza 134 —

OGŁASZA PRZETARG na wykonanie
GALWANICZNEGO POKRYCIA POWŁO-
KA CYNKOWĄ detali o łącznej powierz-
chni ca 260 tys. dm².

Termin wykonania prac — sukcesywnie w
partiach miesięcznych w ciągu 1976 r.

Dokumentacja techniczna do wglądu w biu-
rze Spółdzielni.

Koperty zalakowane z ofertami — z napi-
sem „Przetarg”, należy składać w biurze Spół-
dzielni do dnia 6 grudnia 1975 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 grudnia
1975 r. o godz. 10.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru
oferenta jak i unieważnienia przetargu bez po-
dania przyczyn. 6099-K1

Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe „Foto-
Optyka” Oddział w Poznaniu, ul. Czerwonej
Armii 81 — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż silnika używanego do samo-
chodu Fiat 1500 P typ 115 c. 076 — silnik
wymaga naprawy głównej.

Przetarg odbędzie się w terminie 14-dnio-
wym od daty ukazania się ogłoszenia, o godzi-
nie 10 w biurze PHU „Foto-Optyka” przy ulicy
Czerwonej Armii 81, pokój Działu Inwestycji
i Administracji.

Cena wywoławcza silnika w II przetargu
wynosi 6.450 zł.

Silnik można oglądać codziennie w godzinach
od 8—10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu prze-
targu do godziny 9 w kasie przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo unie-
ważnienia przetargu bez podania przyczyn.
6067-K1

BIURO ORGANIZACYJNO-PRAWNE i KADR
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KALISZU,

podaje do wiadomości, że z dniem 17 listopada 1975 r.

NASTĄPIŁA ZMIANA

godzin urzędowania i przyjmowania Obywateli
w Urzędzie Wojewódzkim, w urzędach miejskich,
urzędach gmin (miast i gmin) na terenie
województwa kaliskiego.

Z dniem 17 listopada 1975 roku zostały ustalone następu-
jące godziny urzędowania:

— w poniedziałki, piątki	— od godz. 9—17
— we wtorki, środy, czwartki	— od godz. 8—15
— w soboty	— od godz. 8—13

Powyższe godziny urzędowania są również godzinami
przyjmowania i załatwiania indywidualnych spraw Oby-
wateli.

Skargi i wnioski Obywateli przyjmują wojewoda, wice-
wojewodowie, dyrektorzy wydziałów (jednostek równorzęd-
nych) Urzędu Wojewódzkiego, prezydenci miast, naczelnicy
gmin (miast i gmin) oraz kierownicy wydziałów urzędów
miast (miast i gmin) — w piątki od godz. 9—17.

Natomiast pracownicy wyżej wymienionych urzędów
przyjmują Obywateli w sprawach skarg i wniosków w po-
danych wyżej godzinach urzędowania.

2573-K2

● Sprzedaż

Wózki dla lalek, wózki
głębokie i spacerówki, sze-
roki asortyment, poleca
sklep przy ul. Dzierżyń-
skiego 126. 29801g

Stół okrągły rozkładany
sprzedam, tel. 442-28. 30514g

Okazja! Sprzedam ładny,
duży filodendron, cena —
1.500 zł oraz nowy kalku-
lator japoński 5-działo-
niowy, cena 4.500 zł. J. Ho-
rodecka, Poznań, ul. Ow-
siana 5 m. 1. 30458g

Sprzedam jednoroczne o-
kulanty jabłoni (320 szt.)
odm.: McIntosh, Jonathan,
Idared, Spartan. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 31072g.

Sprzedam nowe futro —
sztuczne, damskie import,
figura średnia, nowy pa-
rasol ogrodowy — import
i cytre. Tel. 518-57, 31056g

Sprzedam dwa futra: łap-
ki karakulowe i fokowe
w bardzo dobrym stanie.
Wiadomość: ul. Mickiewi-
cza 32 m. 4, w godzinach
od 9—11 i od 15—17. 31064g

Sprzedam małą tokarkę
do drzewa. Adres wskaże
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 31072g.

Sprzedam pianino Grot-
rian — Steilweg — 35.000 zł
obrazy: wierna kopia Ty-
cjana „La Vinia” i inne.
Kazińska Zakręt 8 tel.
67-13-43. 31078g

● Samochody

Kupię nowego Trabantę
— możliwość zapłaty be-
zimi PoKaO. Tel. 631-57,
lub oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 31425g.

CHEMICZNA
SPÓŁDZIELNIA PRACY „GUMA”
Poznań, ul. Albańska 17, tel. 622-17

Przyjmuje do bieżnikowania

na nowoczesnych urządzeniach
produkcji NRD

OPONY

o następujących wymiarach:

520—12	— cena 142 zł/szt.
520—13	— cena 142 zł/szt.
560—13	— cena 175 zł/szt.
600—13	— cena 175 zł/szt.
560—15	— cena 200 zł/szt.
590—15	— cena 214 zł/szt.
640—15	— cena 244 zł/szt.
670—15	— cena 250 zł/szt.
650—16	— cena 270 zł/szt.
525—16	— cena 214 zł/szt.
550—15	— cena 214 zł/szt.
600—16	— cena 250 zł/szt.

Informacji o aktualnym terminie wykonania usług udziela nasz punkt przyjęć
Poznań, ul. Findera 129 — tel. 629-45.

ZLECENIA PRZYJMUJEMY:

Poznań, ul. Findera 129, w godz. 10—18
Śleszew, ul. Kościńska 44 w godz. 7—15
Oborniki, ul. Obrzycka 17 w godz. 7—15

5995-K1

Praca Nauka

Opiekunka do 2-letniego dziecka potrzebna zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. Poznań, Słowackiego 39 m. 10 — Szukala. 31051g

Zatrudnię w ogrodnictwie starszego mężczyznę, może być rencista. Wyżywienie i mieszkanie. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1462p.

Dziwiarki na maszynę saneczkową na stałe zatrudnię. Luboń, ul. Kilińskiego 35, dojazd autobusem nr 53 i 79. 3036p

Potrzebna bieliźniarka. Po znań, Winogrody 102 a. 29783g

Uczniów mechaniki pojazdów 16—19 lat przyjmie. Szymański, Różana 18. 31714g

Kupno Sprzedaż

Srebrną cukierniczkę, solniczkę, świecznik oraz zegar kominkowy lub inny ładny przedmiot kupię. Szczegółowe oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30152g.

Sprzedam magnetofon „Tesla B-4” Listopadowa 1 m. 15, po godz. 16. 31371g

Wózki dziecięce najnowsze modele — poleca C. Szczepańska, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 27782g

Części silnika VW-1200 o-kazyjnie sprzedam. tel. 731-85, po 17. 31009g

Samochody

Sprzedam Trabant 601 — Combil. Rawicz, Skargi 6 m. 13. 1454p

Sprzedam Fiat 125p — 1300 — rok 1973. H. Chudziak, Bukowiec k. Chodzieży. 1457p

Sprzedam Skodę 1000 MB. 1968 rok. Wronki, tel. 84. 31218g

Sprzedam Moskwicę 408. Stan dobry. Leszno, tel. 48-93, po godz. 12. 1451p

Sprzedam Syrenę 104, w dobrym stanie. Cena przy stepna. Siwiński, Stocznica 120, 64-340 Grodzisk Wlkp. 1461p

Sprzedam Starę skrzyniowego samowiadłowego oraz piec hartowniczy o wymiarach komory 300x200x600. Tel. 33-36-09. 31082g

Lokale

Odnajmę samodzielny lokal przemysłowo — usługowy we wsi Kocanowo 21, poczta Pobiedziska, Bogdan Józwiak. 1456p

Poszukuję pokoju — najchętniej na Ratajach. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31010g.

Samotna z dzieckiem poszukuje pokoju najchętniej przy starszej osobie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31087g.

Dwie pracujące panie poszukują niekierującego pokoju najchętniej Rataje. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31057g.

Pani pracująca pilnie poszukuje pokoju. Telefon 20-16-53, godz. 12—20. 31004g

Pani po studiach poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31015g.

Przyjmę na pokój z urządzeniem kuchni. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31041g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-2. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31045g.

Zamienię dwa mieszkania jedno i dwupokojowe z wygodami na jedno mieszkanie dwupokojowe w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30222gpr.

Pan poszukuje niekierującego pokoju. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30983g.

Zamienię duże mieszkanie willowe, kwatunkowe na M-6. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30987g.

Zamienię M-6 Winogrody na podobne w innej dzielnicy, najchętniej Rataje. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31002g.

Nieruchomości

Gniezno — Skierszewo! Sprzedam działkę budowlaną, Barbara Konzińska, tel. 30-11, po 15. 1453p

Kupię działkę budowlaną o powierzchni 5.000 m² w okolicach Poznania. Władysław Poznań-Swiercwo, Kolskiego 8. 30934g

Kupię domek jednorodzinny na przedmieściach Poznania, Torunia, Lisieckiego, Walbrzych, Chrobrego 6 m. 6. 1373p

Kupię posiadłość lub resztę z dostępnym do wody do 40 km od Poznania. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31034g.

Kupię domek jednorodzinny (2—3 pokoje) z ziemią przy trasie E-8, do 150 tys. zł. Wyczerpujące oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31032g.

Kupię domek lub półmieszkanie, działkę, chętnie, Czekalskie (Malta). Do ewentualnej zamiany mieszkanie dwupokojowe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30858g.

Kupię domek jednorodzinny względnie do wykończenia na wsi (blisko PKP, na linii Poznań — Jarocin). Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30851g.

Kupię domek jednorodzinny lub działkę budowlaną w Lesznie lub okolicy. Posiadam mieszkanie do zamiany. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30814g.

Sprzedam domek pod Poznaniem, murowany, piętrowy, 8-izbowy (3 izby wolne). Ogród 1.700 m². Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30858g.

Domek wiejski z ogródkiem, okolice Poznania (las lub woda) kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30809g.

Dom dwurodzinny wyłaczony, c.o. w. łożnia, garaż, ogród — Poznań, zamienię na 2 małe mieszkania, własnościowe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31067g.

Sprzedam działkę 1,5 ha pod ogrodnictwo w Mosinie. Adres wskazuje „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30986g.

Sprzedam dom wyłaczony 6-izbowy w Ostrowie Śród mieście, 2 pokoje z kuchnią, wolne, do zamieszkania zaraz. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30939g.

Sprzedam willę 10-pokojową, zabudowania gospodarcze, 2 baseny kąpielowe, 150 drzew owocowych, obiekt 7.200 m², na dom wczasowy. Kolonia letnie, zimowe. Tomasz Szafir, Zagórze Śląskie, Drzymały 41, kod 58-321, Jugowice, woj. wałbrzyskie. 30972g

Sprzedam dom w Luboń, koło Poznania, przy przystanku autobusowym. Możliwość dobudowania garażu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30870g.

Pół willi wyłaczony Poznań — Jeżyce 90 m² komfort c.o. sprzedam. Warunek: pokój, kuchnia c.o. samodzielne. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31083g.

Pół willi wyłaczony Poznań — Jeżyce 90 m² komfort c.o. sprzedam. Warunek: pokój, kuchnia c.o. samodzielne. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31083g.

Pół willi wyłaczony Poznań — Jeżyce 90 m² komfort c.o. sprzedam. Warunek: pokój, kuchnia c.o. samodzielne. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31083g.

Kto może udzielić informacji o znalezieniu większej sumy pieniędzy w dniach 17—18 sierpnia na trasie Puszczykowsko — Poznań. Dobrze wynagrodzone. Dyskrekcja zapewniona. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31582g.

Zakład Słusarski wykonuje brzozy cięgielkowe, zawieszane trójką i piatki oraz kultywatory. Józef Wojtowicz Grzymalin 89, 59-222 Mikowice woj. legnicka. 31076g

Poszukuję współnika z gotówką do prowadzenia firmy drobiu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31011g.

Zakład malarski. Telefon 603-61 — Płokarz. 31070g

Poszukuję garażu w okolicy ul. Kościelnej. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31438g.

Malowanie, tapetowanie mieszkań. Tel. 07-43-48 — Bromski. 31090g

Naprawa lodówek sprężarki. Łukaszewski, tel. 740-87. 28723g

W dniu 23 listopada 1975 r. zmarł towarzysz mgr inż. **STANISŁAW WALENDOWSKI**

prezes Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu, wieloletni działacz ruchu młodzieżowego i partyjnego, były poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, członek Plenum KW PZPR.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy głębokiego współczucia Zonie i Rodzinie Zmarłego oraz członkom i pracownikom Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych składają

Dyrekcja, POP i Rada Zakładowa Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Poznaniu

1334-K3

Dnia 23 listopada 1975 roku odszedł z naszego grona znany działacz spółdzielczości pracy, były długoletni członek Zarządu i główny księgowy Spółdzielni Pracy „Reklamodruk” w Poznaniu, wspólniały przyjaciel załogi, nieodżałowanej pamięci

CZESŁAW HYŻYK

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu w Zabikowie, w dniu 26 listopada br. o godz. 14.

Wyrazy szczerzego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Zarząd — Rada — Rada Zakładowa — POP oraz koleżanki i koledzy Spółdzielni Pracy „Reklamodruk”

1314-K3

S. + p. z LIPOWICZÓW **MARIA BRZOSOWSKA**

zmarła, opatrzona Sakramentami św., dnia 24 listopada 1975 roku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążona rodzina

31736g

S. + p. **Henryk Stefan CZARTORYSKI**

student Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie,

zmarł nagle dnia 21 listopada 1975 r.

Msza św. żałobna z wigiliami odbędzie się w piątek, dnia 28 listopada 1975 r. w kościele parafialnym przy ul. Marceleskiej o godz. 9, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym powiadamiają wszystkich żyjących Zmarłemu — stroskane

Franciszka i Stanisława Biepert

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Ratajczaka 26 m. 56. 31835g

Panią do lat 28, wesołą, może być z prowincji — poznam. Posiadam komfortowe mieszkanie. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1460p.

Bezpyłowe cyklinowanie parkietów. Tel. 07-55-70 — Koczorowski. 31164g

Zakład Usługowy — Wrzesnia ul. Batorego 14E m. 48. poleca usługi w zakresie uszczelniania okien taśmami aluminiowymi.

Matrymonialne

Rencistka posiadająca nie ruchomością pozna kawałki od 64—68 lat Cel matrymonialny Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31038g.

20-letnia brunetka miłego usposobienia, pozna kawalerów do lat 25 (wojskowy milicjant) Cel matrymonialny Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31081g.

Panna samotna posiadająca mieszkanie wykształcenie średnie pozna kawalerów do lat 45 z wykształceniem wyższym (mogącego prowadzić samochód). Cel matrymonialny Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 31074g.

W RAZIE PODEJRZENIA CHOROBY ZGŁOŚ SIĘ DO DOWOLNIE WYBRANEJ PORADNI

Adresy poradni skórno — wenerologicznych w województwie konińskim

- KOŁO, ul. Toruńska 64
- KONIN, ul. Przyjaźni
- SŁUPCA, ul. Traugutta 6
- TUREK, plac Sienkiewicza 1

PORADY SĄ BEZPŁATNE

SKIEROWANIE NIE JEST POTRZEBNE DYSKRECJA ZAPEWNIANA

2581-K2

W dniu 23 listopada 1975 r. zmarł nagle

towarzysz mgr inż.

STANISŁAW WALENDOWSKI

prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu, sekretarz Zarządu Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie, b. poseł na Sejm PRL, b. przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Poznaniu, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką im. Janka Krasińskiego, Honorową Odznaką Miasta Poznania, Honorową Odznaką za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego oraz szeregiem innych.

W Zmarłym ruch spółdzielczości produkcyjnej stracił wybitnego działacza, oddanego bez reszty sprawie, której poświęcił swoje życie.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 listopada 1975 r. o godz. 14.50 w Poznaniu na cmentarzu na Junikowie. Uroczystość pogrzebową poprzedzi w godz. od 12.30 — 13.30 wystawienie zwłok w Pałacu Kultury przy ul. Czerwonej Armii.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Członkowie Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych województwa poznańskiego

Rada i Zarząd Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu

1329-K3

Dnia 24 listopada 1975 r. odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczony Olejami św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 63, śp.

PAWEŁ SKOMSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina

31765g

Dnia 20 listopada 1975 r. zmarł nagle długoletni przewodniczący Komisji Rewizyjnej Lokalnego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości Poznań — Stare Miasto

EDWARD HAŁASZKIEWICZ

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcy.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Zarząd, Komisja Rewizyjna oraz pracownicy

B. U. A. D.

1313-K3

Dnia 23 listopada 1975 r. zmarł towarzysz mgr inż. **STANISŁAW WALENDOWSKI**

długoletni, zasłużony prezes WZRS w Poznaniu.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

POP — Zarząd — Komisja Rewizyjna oraz członkowie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Koszanowie

31692g

Z głębokim żalem zawiadamiamy o tragicznej śmierci w dniu 24 listopada 1975 r.

pielegniarki dyplomowanej

WANDY NOWICKIEJ

sumiennego i oddanego pracownika.

Wyrazy współczucia Rodzinie składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — Kolo ZMS Rada Mieszkańców oraz współpracownicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych nr 4, Poznań, ul. Mogileńska 42

1330-K3

Dnia 23 listopada 1975 roku zmarł

tow. **STANISŁAW WALENDOWSKI**

członek Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Poznaniu, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i społecznymi.

Cześć Jego pamięci!

Zonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

WOJEWÓDZKI KOMITET FJN

w Poznaniu

1327-K3

Dnia 21 listopada 1975 roku zmarła

HALINA RATAJSKA

sumienny pracownik naszej Poradni.

Zegnamy Ją z głębokim żalem — składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja i współpracownicy

Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Poznaniu

1316-K3

W dniu 24 listopada 1975 r. zmarł

EDWARD KRAJNIAK

długoletni kontroler rachunkowy Narodowego Banku Polskiego V Oddziału w Poznaniu, wzorowy współpracownik i serdeczny kolega.

Pamięć o Nim na zawsze pozostanie wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 listopada 1975 roku w Rogoźnie o godz. 13.30.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy NBP V Oddziału w Poznaniu

1323-K

W dniu 19 listopada 1975 r. zmarł nagle drogi ojciec, ukochany brat, szwagier i stryj

mgr ALFRED TACZAK

emerytowany sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 listopada 1975 r. w Bydgoszczy,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

31683g

Dnia 23 listopada 1975 r. zmarł

tow. **STANISŁAW WALENDOWSKI**

przewodniczący Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Produkcyjnych w Poznaniu oraz długoletni działacz młodzieżowy i partyjny.

Zmarły odznaczony był Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerzego współczucia składają

Zarząd, Dyrekcja i Podstawowe Organizacje Partyjne Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Poznaniu

1333-K3

Dnia 21 listopada 1975 roku zmarł

mgr KAZIMIERZ ŁUKOWIAK

były emerytowany główny księgowy, zastępcy pracownik Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobniarstwa w Poznaniu.

Z żalem żegnając Zmarłego, Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP

pracownicy Centralnego Ośrodka

Badawczo-Rozwojowego Drobniarstwa w Poznaniu

1315-K3

W dniu 24 listopada 1975 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 40, mój najdroższy mąż, nasz ukochany tatuś, śp.

ALEKSANDER ZAREMBA

profesor Liceum Ekonomicznego

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Msza św. odprawiona zostanie tego samego dnia o godzinie 18 w kościele św. Marcina.

Pogrążona w bólu żona z dziećmi i rodziną

Proszę o nieskładanie kondolencji. Ul. Ratajczaka 20 m. 18.

W dniu 23 listopada 1975 r. zakończyła w wieku 79 lat pracowite życie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana ciocia,

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — g. 19 „Kopciuszek”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wenecji”.
POLSKI — g. 19 „Kordian”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA Scena Marcin-
nek: g. 10 „Detektyw Ręka”, „Sza-
lony Odurzac”; Scena Młodych:
„Bracia”.
KALISZ
TEATR im. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Romulus Wielki”.

KINA

CHODZIEŻ Noted: „Kopernik”
cz. I i II.
CZARNKÓW: „Tajemnica rękopi-
sów”.
GNIEZNO Lech: „Brzeźnia”; Po-
lonia: „Niezwykłe przygody Wio-
chów w Rosji”.
GOSTYN: „Hubal”.
GÓRA: „Wesoły roman”.
JARCIN: „Niezwykłe przygody
Wiochów w Rosji”; „Przygody Ro-
binsona Kruzo”.
KALISZ Oaza: „Był sobie
droid”; „Ja i mój pies”; Stylowe:
„Największe wydarzenie od czasu
gdy człowiek stanął na księżycu”;
„Piękna nie chce milczeć”.
KĘPNO: „Wspomnienia genera-
ła”.
KONIN Centrum: „Beata”; „W
te dni przedwiosenne”; Górnik:
„Doktor Judym”.
KOŁO: „Porozmawiajmy o ko-
biatach”; „Przeciw Kingowi”.
KOŚCIAN: „Mr. Majestek”.
KORNIK: „Noce i dnie” cz. I
i II.
KROTOSZYN: „40 karatów”.
LESZNO: „Perla w koronie”;
„Noce i dnie” cz. I i II.
NOWY TOMYŚL: „Yuriko moja
miłość”.
OBORNIKI: „Orzeł”.
OSTRÓW Roma: „Yuriko moja
miłość”; „Ja i mój pies”; Stożec:
„Noce i dnie” cz. I i II.
OSTRZESZÓW: „Tajemniczy
blondyn w czarnym buciku”.
PIŁA Iskra: „Zamach”; Koral:
„Czerwone i białe”; Sokół: „Zew
krwi”.
PLESZEW: „Blokada” cz. I i II.
RAWICZ: „Dzieje grzechu”.
SŁUPCA: „Młga nie ukryje zdraj-
cy”.
SYCÓW: „Opis obyczajów”.
SREM Klubowe: „Sugarland Ex-
press”; Stokko: „Synowie szery-
fa”; „Kapitan Mikula Mały”.
ŚRODA: „Dzieje grzechu”.
SZAMOTUŁY: „Grzeszna natu-
ra”.
TUREK: „Wielki Gatsby”.
TRZCIANKA: „Po drugiej stro-
nie stołca”.
UNIEJÓW: „Cichy Don” cz. II.
WAŁCZ: „Noce i dnie”.
WRZESNIA: „Wielki Gatsby”.
WSCHOWA: „Jungra z Floty Pół-
nocnej”; „Dyrektor”.
WAGROWIEC: „Romanca o za-
kochanych”; „Ani słowa o futbo-
lu”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przyjaciół: 8.35 H. Debiach zapia-
sza; 9.05 Dla kl. I i II (wych. mu-
zyczne); „Nasza orkiestra”; Cykl:
Abecadło z pieśniami; 9.25 Śpiewa
Alicja Majewska; 9.30 Wiosna z
melodią i piosenką; 9.45 Śpiewa
Radojka Sverko; 10.05 Dedykacje
muzyczne dzieciom; 10.30 „Koniec
akcji Arka”; 10.40 Leksykon jazzu; 11.05
Nie tylko dla kierowców; 11.12
Mozika polskich melodii; 11.35
Kraków na muzycznej antenie;
12.25 Kraków na muzycznej an-
tenie; 12.35 Transm. z 1/8 finału Pu-
charu UEFA w piłce nożnej pomię-
dzy Śląskiem — Wrocław a Liver-
pool — Anglia; 14.55 Katalog wy-
dawniczy; 15.05 Listy z Polski;
15.10 Wioskie piosenki; 15.35 Operet-
ka, jej twórcy i wykonawcy; 16.05
U przyjaciół; 16.11 Propozycje do
Listy Przebojów; 16.30 Aktualn.
kulturalne; 16.35 Z lekka muzyka
przez lata; 17. Radiokurier; 17.20
Bach znany i nieznany; 17.55 Trans-
misja drugiej połowy meczu piłkar-
skiego o Puchar UEFA Inter —
Bratysława, Stal — Mielec; 18.50
Przeboje non stop; 19.15 Parada
polskiej piosenki; 20.05 Naukowe
— rolnikom; 20.20 Dzw. plakat re-
klamowy; 20.35 Konc. żyćcy; 21.15
Konc. chopinowski; 22.20 Muzyka;
22.30 Fala 75; 22.40 Muzyczny kącik
wspomnień „Teatrzyk”; Cyrułk
Warszawski; 23.05 Korespondencja
z zagranicą; 23.10 Wzajemnie bez
zobowiązań — aud. muzyczna.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20,
21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyka po-
ranna; 8.35 My 75; 8.45 Muzyka
spod strzechy — Mazowsze; 9. Re-
cital Maurycja Polliniego; 9.40
„Spory o wartości”; 10. Magazyn li-
teracko-muzyczny; „Znajomi z
krajów słów i dźwięków” — aud. I;
11. Dla szkół średnich (chemia);
„Długość przebiegania reakcji che-
micznej”; 11.25 „Wyspa dzieci”;
— Zespół „2+1”; 11.40 „To warto
przeczytać” — Nowości wydawni-
cze; 11.50 Od Tatr do Bałtyku; 12.05
Słuchacz pisze — my odpowiadamy;
12.15 Gra Poznańska 15 Radio
wa pod dyr. Z. Mahlika; 12.30 Czas
dobrych gospodarzy; 12.50 Pogoda-
nka „Arochemu”; 13. Dla kl. I
i II (j. polski); „Szewczyk Dratew-
ka” — słuch. wg baśni J. Poraziń-
skiej; Cykl: „Teatr Szkolny”; 13.20
Brazyljska miniatura fortep.; 13.35
„Długa noc” fragm. pow.; 13.55 Mi-
ni przegląd folklorystyczny — Ju-
gosławia; 14. Wiole, lepie, taniec;
14.15 Rep. pt. „W kopalni „Michał”

W Czempiniu i gminie

Równanie do najlepszych

Czempin i gmina nie leżą się na przemysłowej mapie woj.
polskiego (znajduje się tam kilka małych zakładów —
głównie spółdzielni, zatrudniających po kilkadziesiąt osób).
Równają jednak ku osiągnięciom najlepszych wyników w pro-
dukcji rolniczej, w działaniu na rzecz estetyki środowiska,
w realizacji przez mieszkańców przedsięwzięć społecznych.
Szybko zmienia się wygląd miasteczka i wiosek, mogą się co-
raz bardziej podobać.

Szczególnie wyłaniało w ostatnim czasie zwłaszcza cen-
trum starego Czempinia (pra-
wa miejskie otrzymał w 1561
r.). Rynek, którego bruk był
zawsze utrapieniem kierow-
ców, otrzymał nową nawierz-
nię asfaltową; przybyło mu też
zieleni. Wygodnie jeździ się i
innymi zmodernizowanymi uli-
cami — Długa, Kolejowa, Krót-
ka, Nowa, Świerczewskiego,
Towarowa. Wzdłuż kilku ulic
wymieniono chodniki, założono
oświetlenie rteciove. Kilkana-
ście domów (w tym wszystkie
obiekty stacji PKP) otrzymało
świeże tynki.

Za kilkanaście dni oddane
będzie do użytku drugie przed-
szkole — o 90 miejscach, dzie-
ki czemu wszystkie czempin-
skie maluchy objęte będą opie-
ką wychowawczą; funkcjonal-
nością swego urządzenia ma
być wzorcowym w wojewódz-
twie. Skończył się okres sta-
gnacji w budownictwie. Przy
ul. Gruszkowej wyznaczono 51
działek pod budownictwo indy-
widualne, a przy ul. Kuczerow-
icza 36 i na obu osiedlach
zaczynają wyrastać domy. Spo-
dzielnia Mieszkaniowa zaś przy-
stąpiła do wznoszenia trzech
bloków.

Sporo obiektów wykonują
mieszkańcy miasta w czynach.
Nie do poznania zmienił się
dzięki nim stadion w Czempin-
iu, na którym urządzono boi-
ska do gier zespołowych, bie-
żnię lekkoatletyczną, skocznię i
rzućnię oraz zmodernizowano
pawilon socjalny. Za wszystkie
te prace tamtejsza Rada Gmin-
na LZS zdobyła w br. I miej-
sce we współzawodnictwie wo-
jewódzkim rad gminnych w za-
kresie czynów społecznych i na
grode 50 000 zł. Zmodernizowa-
no także gminny ośrodek spor-
tów obrotowych. Obecnie wspó-
lnym wysiłkiem powstaje na
placu zabaw brodzik, w któ-

rym już podczas najbliższego
lata działaw korzystać będzie
mogła z kąpiel.

Szybko zmienia się też wy-
gląd wsi w gminie. Wiele się
inwestuje w budownictwo
mieszkalniowe i inwentarskie,
poprawia się schludność obejść
zabudowań. W ostatnim okre-
sie ulepszono drogi przebiega-
jące przez wioski: Borowo, Ja-
rogniewice, Gluchowo, Piotro-
wo, Tarnowo i Zadory; koń-
czone są teraz modernizacje od-
cinków Borówko Nowe — Bo-
rówko Stare i Gołębim Nowy
— Jerka.

Rolnictwo czempinińskie — go-
spodarujące na dobrych gle-
bach — wykorzystuje swoje
możliwości. Jego specjalnością
jest hodowla bydła i przodują-
w niej zwłaszcza rolnicy indy-
widualni — Henryk Kaczmar-
ek z Donatowa, Adam Piwoń-
ski z Bieczyny, Henryk Sty-
czyński z Jarogniewic, Olech
Wolczak z Piotrkowic i Józef
Wójciak ze Słonina. Średnia
obsada bydła na 100 ha w sek-
torze indywidualnym wynosi
83,8 sztuki. Potentatem w cho-
wie trzody jest Kombinat PGR
Gołębim Stary (włączono doń
niedawno przedsiębiorstwo Głu-
chow), zaś w produkcji ow-
czarskiej dominują spółdziel-
nie — Gorzyce, Jarogniewice,
Jasień i Piechanin.

Dokonania nie przysłaniają
jednak władzom tego 3,5-ty-
sięcznego miasteczka i gminy
— potrzeb i bolączek. Należy
do nich przede wszystkim spra-
wa wody i oczyszczalni ście-
ków w Czempiniu oraz base-
nów przeciwpożarowych w nie-
których wsiach. Nadto „pala-
cym” problemem jest budowa
w Czempiniu domu kultury
oraz obwodnicy; ciągle zbyt
zanieczyszczona jest rzeka Ol-
szynka.

PIOTR BOROWICZ

Dla załogi



Przedsiębiorstwo Naprawy Taboru Leśnego w Trzcielanie po-
budowało dla swoich pracowników stołówkę (możliwość wy-
dawania obiadów dla 500 osób). W jej sąsiedztwie — w tym
samym budynku — znajduje się zakładowy dom kultury. (emp)
Fot. — T. Fitzner

i w „Siarkopolu”; 14.35 Utwory
ork. F. Mendelssohna-Barthol-
dyego; 15. Program dla dziewcząt
i chłopców; 15.40 Razem i oddziel-
nie — Wielogłosowość w muzyce
ludów i narodów aud. 4; 16 „W
trochę o słowie i treść”; 17.25 „Za
Odra i Nysa” — magazyn; 17.55 Z
życia pozn. szkół muz.; 18.40
„Świat i my” — magazyn handlu
zagran.; 19. Utwory klawesynowe
J. Frobergera i C. Seixasa — gra
M. Czerny; 19.15 Język hiszpański;
19.30 Teatr PR — Studio Współ-
czesne „Pegaz”; 20.20 Gra Old Ti-
mers; 20.30 Opera w przekroju —
R. Wagner „Tannhauser”; 21.55
Rozmowy i refleksje pedagogicz-
ne; 22.05 Stołeczne aktualności mu-
zyczne; 22.30 „URIT” — „Stymulacja
funkcjonalna w rehabilitacji”; 22.40
Debussy: 1 Rapsodia; 22.50 „Zamy-
ślenia” wiersze A. Szmidta; 23
Twarze jazzu; 23.35 Co słychać w
świecie; 23.40 Muzyka średniowie-
cza i wczesnego renesansu w na-
graniach Zespołu „New York Pro
Musica”.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM WŁASNY NA UKF
69,74 MHz: 16.15 Program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze-
garnia; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30
Co kto lubi; 9 „Twierdza” — odc.
23; 9.10 Muzyka z Andów; 9.30
Nasz rok 75; 9.45 H. Schuetz —
Madrygały niemieckie; 10.05 Com-
pletorium — duet gitar klasyczny;
10.15 J. niemiecki; 10.35 Tra-
dycjonalności z Wrocławia — Sami
Swoi; 10.50 „Cata jaskrawość” —
odc. 20; 11 Ten story dobry rock
and roll; 11.20 Życie rodzinne —
magazyn; 11.50 Tradycjonalności z

Krakowa — Old Timers; 12.25 Za-
kierownia; 13. Powtórka z rozryw-
ki; 13.45 Czytamy pamiętniki —
Carl Zuckmeier; 14. Legendarni pia-
niści — Dame Myra Hess, L. v.
Beethoven: XXX Sonata E-dur op.
109; 14.25 „Moja historia” śpiewa
Chico Buarque de Hollanda; 14.35
Wśród usarzy i pancernych — ga-
wieda; 14.45 Joni Mitchell na ply-
cie Supraphonu; 15.10 Przeboje
40-latków; 15.30 Herbatka przy sa-
mowarze; 15.50 Z jazzowego archi-
wum; 16.10 Piosenki z listów; 16.45
Nasz rok 75; 17.05 „Twierdza” —
odc. 24; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40
Pisarz miesiąca — K. Filipowicz;
18. Muzykowanie; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Poczta dźwię-
kowa; 19. Pow. w wyd. dźwię-
kowe; 19.35 Muz. poczta
UKF; 20. Przeciwni zbrodni — gaw-
20.10 Wielki pianista — W. Horo-
witz — S. Rachmaninow — III
Konc. d-moll op. 30; 20.57 Teatrzyk
„Zielone Oko” — „Upragniona sa-
motność”; 21.27 Fantazja elektrycz-
na; 21.50 Opera tygodnia — W. A.
Mozart „Così fan tutte”; 22.05
Śpiewa Wanda Warska; 22.15 Trzy
kwadransy jazzu — problemy —
magazyn; 23. Nowe tomiki poety-
czne — J. Żuławski; 23.05 Jules Ma-
senet — Fantazja na wiołoncele i
orkiestrę; 23.25 Autorskie piosen-
ki Stevie Wondera; 23.50 Gra A.
Bilk.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Mate-
matyka — I. 65 — Powinowato-
prostokątne; 6.30 — TTR — Mecha-

„Stolbud” — tradycja i nowoczesność

Gnieźnieńskie Zakłady Sto-
larki Budowlanej — po-
pularny „Stolbud” — ob-
chodzi w tym roku swoje trzy
dziesiątce. Należy do najlep-
szych zakładów przemysło-
wych miasta. O wykonaniu za-
dań planowych bieżącej pię-
ciolatki zameldował już 31 ma-
ja br. Do końca tego roku war-
tość dodatkowej produkcji,
podjętej z okazji VII Zjazdu
partii, osiągnie ponad 12 milio-
nów złotych. A wszystko za-
częło się w zaledwie kilka dni
po wyzwoleniu Gniezna, gdy
siedmiu, późniejszych długolet-
nich pracowników zakładu: Ja-
kuś Koralewski, Walenty My-
dlikowski, Edmund Pawlak,
Zygmunt Rozpłochowski, Ste-
fan Różański, Mieczysław Sta-
niślawski i Ludwik Tomczak
— postanowili uruchomić w
kilku drewnianych barakach
zakład przemysłu drzewnego.

Do dzisiaj pracuje w „Stol-
budzie” 4 spośród założycieli.
Przez 30 lat obserwowali jego
rozwoj, uczestniczyli w nim.
Znają jego dzisiejsze proble-
my, pamiętają i te, które mu-
sieli rozwiązać w tamte sycy-
niowe dni 1945 roku, zaraz po
wyzwoleniu miasta. Wspomina
Edmund Pawlak:

— Kilku z nas znało już tę
fabrykę sprzed wojny, byli
stolarzami, pracowali w niej.
Reszta — różnie, byli i tacy co
z drewnem nie mieli nic wspó-
nego przyjechali do Gniezna z
innych regionów kraju. Wte-
dy, to człowiek szukał pracy, a
nie ona jego. Na początku
trzeba było walczyć by nie
rozszabrowano tych kilku ma-
szyn, które stały w drewnia-
nych szopach, ot, parę pił tar-
czowych i taśmowych, jakaś
strugarka, wiertarka — to
wszystko. Większość prac wy-
konywało się ręcznie.

Z czasem zaczęła się zwięk-
szać liczba pracujących, otrzy-
mali pierwsze zamówienia na
opakowania do rzeźni i zakła-
dów mięsnych.

Świętem dla wszystkich było
uruchomienie wiekowej lo-
komobil, którą pożyczyl im
znajomy rolnik. Ruszyli wtedy
maszyną.

— Kłopotów mieliśmy wię-
cej niż włosów na głowie —
mówi Zygmunt Rozpłochowski.
— Jak sobie teraz pomyślę
w jakich warunkach pracowali-
śmy, ile spraw trzeba było, po-
za normalną pracą, załatwiać,
to aż się nie chce wierzyć, że
to prawda. Albo brakowało
surowca, albo klienci opó-
zniali z zapłatą za otrzymany
towar. Jak były pieniądze to
nie można było dostać potrzeb-
nego drewna, albo znowu nie
było czym zapłacić ludziom.
Nieraz czekało się na wypłatę
po kilka dni! Pamiętam jak
ktoś z pracowników znalazł
gdzieś na złomowisku stary
traktor. Wyremontowaliśmy
go, sprzedaliśmy i były pie-
niądze na zaległe pensje. Wy-
jątkowa była też atmosfera
wtedy panująca, po latach oku-
pacji byliśmy wreszcie u sie-
bie. Człowiek nie patrzył wte-
dy na zegarek, nie zaczynał

pracy od pytania — za ile. Z
czasem zaczęło być coraz le-
piej. Otrzymaliśmy pierwsze
maszyny, powstały pierwsze
hale z prawdziwego zdarzenia.
Pracy też nam nie brakowało,
zaczynał się przecież odbudo-
wywać cały kraj.

Szczególnie miejsce w histo-
rii „Stalbudu” ma przełom lat
czterdziestych i pięćdziesią-
tych. „Pion” — bo tak się
wtedy zakład nazywał — prze-
stał się na produkcję sto-
larki budowlanej. Zamówienia
płynęły z całego kraju. Robio-
no stolarke dla powstającego
w Warszawie Domu Słowa
Polskiego, Biblioteki Uniwer-
sytetu i Teatru Wielkiego w
Łodzi. Jednocześnie gnieźnień-
skie okna i drzwi montowano
w wielu powstających wtedy
w kraju robotniczych osie-
dlach mieszkaniowych.

Systematyczna rozbudowa
zakładu, wynikająca z ciągłego
wzrostu zapotrzebowania na
jego produkcję rozpoczęła się
w 1958 roku. Po raz kolejny
„Pion” zmienił jednostkę nad-
rzedną i otrzymał obecną naz-
wę. Przystąpiono do opraco-
wania generalnego planu jego
rozbudowy i modernizacji,
która rozpoczęła się w 1961 roku.
Wartość produkcji osiągnęła
wtedy ponad 120 milionów
złotych. Nowe hale, zaplecze i
urządzenia produkcyjne otrzy-
muje „Stolbud” do dziś. W
kończące się właśnie pięcio-
latce oddano do użytku nowo-
czesną suszarnię, pozwalającą
produkować jeszcze lepsze
drzwi i okna, magazyn ma-
teriów łatwopalnych, plac
tarcicy. Trwa budowa maga-
zynu wyrobów gotowych. W
przyszłej pięciolatce rozbudo-
je się i unowocześni malarnię,
kotłownię, uruchomi się pro-
dukcję okien z polichloru winy-
lu. Powstanie wydział ich
szklenia, a zakład będą one
opuszczały w opakowaniu fo-
liowym co zabezpieczy je
przed uszkodzeniami w czasie
transportu i umożliwi bezpo-
średnie montowanie w budo-
wniach mieszkaniowych.

Nieopodal Gniezna, w Kłec-
ku, otwarto przed kilku laty
oddział zakładu, w którym
produkuje się poszukiwane
przez budowlanych kabiny sa-

Wojciech Plutowski

Prztyczek

Nie opłaca się usuwać usterek?

Narzekanie z powodu
usterek występują-
cych w nowych mieszka-
niach należy już do „trady-
cji”. Nie są to akurat te tra-
dycje, na których najbar-
dziej nam zależy, oż jed-
nak poczć, skoro budowla-
ni, otrzymujący uprzednie
liczne dowody uznania za
coraz szybsze tempo pracy,
nie zawsze dbają o wyso-
ką jakość nowej „substanc-
ji mieszkaniowej”.

Radość z nowego mies-
kania kilku rodzin, które
w lipcu wprowadziły się
do budynku przy ulicy Lu-
dowej 6 w Pile — także,
niestety, nie trwała długo.
Okazało się bowiem, że ba-
lustrady zamontowane na
balkonach są o kilka centy
metrów niższe niż to prze-
widują normy. Jak w tej
sytuacji wpuścić na balkon
dzieci?

Rozpoczęły się korespon-
dencyjne rozmowy między
lokatarami i Urzędem Mie-
skim oraz Piłską Spół-
dzielnią Mieszkaniową.
Przedstawiciele tej ostat-
niej instytucji obrazili się

nawet na zainteresowa-
nych („skarżą się po urzę-
dach”), ale komisja zjawia-
ła się, co trzeba zanotowa-
ła, obiecując, że usterką zo-
stanie usunięta. Potem za-
padła w tej sprawie długa
cisza, przetrwana wreszcie
przez lokatorów „uszczerbli-
wionych” spartaczonymi
balkonami natarczywym
dopytywaniem się: kiedy
ktoś weźmie się wreszcie
za te nieszczerne balustrady?
Odpowiedzi są zawsze
takie same: oczywiście o
sprawie pamiętamy. Ostat-
nio wszakże jedna z loka-
torek dowiedziała się, że
sprawa nie jest prosta, bo
koszt zrywania balustrad
i montowania nowych był-
by duży, co podobno sta-
wia pod znakiem zapyta-
nia opłacalność całego
przedsięwzięcia...

A może by tak, dla przy-
kładu i nauki, wyegze-
kwować należność od osób,
których nazwiska widnieją
pod protokołem przyjęcia
budynku od budowlanych?

(zr)

Spotkanie z Krajem Rad

Dla młodzieży ze Szkół Pod-
stawowej nr 4 w Sremie była to
swoista lekcja geografii i histo-
rii. Spotkała się bowiem z grupą
TPPR-owców (z koła przy tam-
tejszej Odlewni Żeliwa) — ucze-
śnikami „Pocłagu Przyjaźni”.
Opowiadali oni o swoich wra-
żeniach ze Związku Radzieckiego,
ilustrując wypowiedzi przeżro-

czami o rozwoju gospodarczym
różnych miast, o znanych obiek-
tach kulturalno-oświatowych i o
zabytkach. Uczennice „czwórki”
uatrakcyjniły spotkanie recyta-
cjami radzieckiej poezji. Organi-
zacje TPPR tej szkoły i Odlewni
współpracują ze sobą od dawna.
a impreza ta była drugą taką w
bieżącym roku. (bop)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Parduś, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwald 10, tel. centrali
52-20, wewn. 10-70.
PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.